Nr. 223. We Lwowie, Piątek dnia 27. Września 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
. . . 2 „ — „
z przesyłką pocztową:
w Austrjackiem . 6 złr. — ct.
Prus i Rzeszy niemieckiej . Francji . Belgii i Szwajcarji . . . Włoch, Turcji i Księst. Nadkim. Serbii . . . . . po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeraty zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonière 83. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 18 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnego druku. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drukowane nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Przedpłata na 4 kwartał.

wynosi w miejscu . . . 4 złr. 50 ct.
na prowincji . . . . 6 „ — —

Cena prenumeraty za granicą państwa austrjackiego wymieniona jest w nagłówku każdego nr. gazety.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Przez cały ciąg wystawy, Polacy, którzy udają do PARYŻA mogą nabyć numera **Gazety Narodowej** w GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS, Boulevard Haussmann nr. 70.

Lwów d. 26 września.

(Wczorajsze posiedzenie Koła sejmowego i powzięta uchwała. — Wystąpienie radcy Jasińskiego. — Zarzut dziennikom lwowskim. — Zamiar Moskwy podjęcia zarzuconego projektu przez Bismarka. — Okólnik Anglii. — Artykuł *Debatów* o projekcie Bismarka. — *Słowo* o petycjach względem zaprowadzenia języka polskiego na kolejach galicyjskich. Deklaracja posłów czeskich przy wstąpieniu ich do sejmu. — Polityka zewnętrzna a pierwsze posiedzenia sejmów, d. 24. b. m. zebranych.)

Wczoraj w Kole polskiem sejmowem odbyła się dyskusja nie nad sporem między większością a mniejszością delegacyjną, lecz nad wnioskiem ogólnikowym że wiedeńskie Koło delegacyjne powinno na zewnątrz solidarnie występować. Wnioskodawcy nie chcą się wdawać w rozbiór postępowania tak większości jak i mniejszości. Obecni z mniejszości byli pp. Skrzyński i Hausner i oświadczali gotowość zachowywania solidarności na zewnątrz, a nawet gotowość powrotu do Koła. Użalali się jednak na postępowanie większości wobec mniejszości. Większość nie dopuszcza ich do żadnej komisji, i do słowa w Radzie państwa, chociażby w myśl uchwał Koła. Wniosek powyżej wymieniony, orzekający konieczność, aby delegacja na zewnątrz jako solidarna występowała, zyskał wszystkie głosy, z wyjątkiem głosów pp. Janka i Krukowieckiego. Mowcy obu stron przemawiali w bardzo pojednawczym duchu, aby tylko pogodzenie się obu stron przywieść do skutku, a nawet rezolucja przyjęta unikała tak w swych motywach jak w swej treści wszystkiego, coby jedną i drugą stronę dotknąć mogło, aż na samym końcu niezapisany do głosu zabrał radca sądowy p. Jasiński głos, i tak namiętnie, zgryźliwie wystąpił przeciw mniejszości a mianowicie przeciw panu Skrzyńskiemu, iż ten oświadczywszy, że przez uszanowanie dla zgromadzenia nie będzie odpowiadał na podobne wycieczki, opuścił salę obrad.

Pan Skrzyński na zgromadzeniu wyborców w Brzeżanach, gdy mu z odpisów protokołu Koła wiedeńskiego pan Torosiewicz Emil zarzut zrobił w sprawie interpelacji, cytując z tego protokołu streszczenie jego przemowy, odparł, że w streszczeniu jest przemowa jego przekręcona. Pan Jasiński, jako sekretarz Koła, spisujący protokół, uczuł się tem dotkniętym, a bez potrzeby. Żaden sprawozdawca w świecie, chociażby najszczerszą miał chęć, nie jest w stanie tak streścić krótko przemowy, cokolwiek dłuższej, aby zupełnie wyrażała myśl mowcy. W długim zawodzie naszym nie zdarzył nam się jeszcze wypadek, ażeby mowca zadowolonym był zupełnie z streszczenia jego mowy, i nie ubolewał, że mowa jest źle streszczona. Wszak i na wczorajszem zgromadzeniu Koła pan Romer nie chciał przyjąć urzędu sekretarza, zwróciwszy uwagę, iż odpowiedzialności za protokół wziąć nie chce, gdyż żadno streszczenie mowy w protokole nie może oddać całkowicie myśli mowcy. Zresztą pan Jasiński nie potrzebował tej sprawy wytaczać przed Koło, skoro Koło już przedtem przez powstanie oświadczyło, iż on w najlepszej wierze spisywał protokoły.

Wystąpienie nietaktowne pana Jasińskiego bardzo przykre wrażenie zrobiło na wszystkich obecnych, a i sam p. Jasiński zapewne żałował, iż się udał unieść żalowi swemu i zerwał harmonię Koła.

Była tam wytoczona i sprawa zarzutów, czynionych Kołu, iż się otacza tajemnicą. Pan Grocholski, zaprzeczając temu, oświadczyć miał, że dzienniki lwowskie z umysłu nie chcą umieszczać wiadomości o tem, co się dzieje w Kole. Skoro sprawdzimy, czy istotnie ten zarzut dziennikom lwowskim zrobił J. E. pan Grocholski, to przedstawimy cały szereg faktów, od r. 1861 począwszy aż do r. 1878, jakie to zabiegi trzeba było czynić, aby otrzymać wiadomości z Koła, i jak każdy delegat unikał zawsze pozoru nawet, iż jaką z Koła wiadomość podał do dziennika, a pomimo tego narażony bywał na nieprzyjemności posądzań i podejrzeń i na rodzaj prześladowania za udzielanie wiadomości dziennikom. Czy przez całe lat 17 którykolwiek z dzienników odmówił sprostowania podanych wiadomości, czy to z Koła czy od pojedynczych delegatów pochodzącego?...

Na innem miejscu podamy dosłowną treść rezolucji, na wczorajszem zgromadzeniu uchwalonej, przyrzeczono nam bowiem jej nadesłanie. Rozbiór jej jednak pozostawimy sobie na później.

Zaledwie ucichła sprawa projektu Bismarka, żądającego od mocarstw wystosowania do Porty noty kollektywnej; zaledwie zamknięto dyskusję nad motywami rekuzy Anglji i Włoch, aż wtem rozchodzi się znowu pogłoska, że niezrażena niepowodzeniem Bismarka, myśli zarzucony przez niego projekt podjąć obecnie Moskwa. A w ślad za tą pogłoską nadbiega druga, donosząca, że z nieco podobnym planem nosi się także Anglja. Zaprawdę, jest od czego głowę stracić. Kolporterem pierwszej pogłoski jest *Pester Lloyd*. Otrzymuje on tę wiadomość z Wiednia, z tym dodatkiem, że zamiarem Moskwy jest wywrzeć nacisk na Portę, aby uczyniła zadość stypulacjom traktatu berlińskiego, przyznającym Czarnogórze spory skraw ziemi Albańskiej. Kolporterem drugiej jest *Nowa Presse*; donoszą jej o tym zamiarze Anglji z Paryża, z tą uwagą, że ma to być okólnik, w którym Anglja zaproponuje mocarstwom podjęcie pewnych wspólnych kroków w celu wprowadzenia w życie stypulacyj traktatu berlińskiego. Trzymając się jednak reguł przezorności i nie chcąc się narazić na porażkę dyplomatyczną, zamierza Anglia zaczerpnąć wprzódy poufnie zdania mocarstw gwarancyjnych za pomocą swych ambasadorów, a dopiero potem wystąpić z oficjalną notą.

Gdy była mowa o projekcie Bismarka, utrzymywano powszechnie, że Francja chętnie przystała na jego propozycję. Wnoszono z tego nawet, że w głównych sprawach dotyczących kwestji wschodniej, niema porozumienia między Francją a Anglją. Notowaliśmy te doniesienia, ale nie bardzo dawaliśmy im wiary. Przezorność naszą usprawiedliwia dzisiejszy *Journal des Débats*. Organ ten, będący niezaprzeczenie wyrazem zapatrywań gabinetu francuskiego w sprawach zagranicznych, zamieszcza dzisiaj artykuł, wyłuszczający powody, dla których mocarstwa nie mają nawet prawa wywierania nacisku na Portę i obwiniania ją za krwawe wypadki, rozwijające się na teatrze Bośnii, Hercegowiny i Albanii. Artykuł ten ze względu na jego niepospolitą wagę dajemy w dosłownym przekładzie. Oto jego brzmienie:

„Jeżeli, jak to zapewniają, jest prawdą, że Bismark zrobił mocarstwom propozycję wspólnych kroków u Porty w celu wezwania jej, iżby przyspieszyła wykonanie traktatu berlińskiego, to musimy zadać sobie pytanie, jaki był cel i jaka doniosłość podobnej demonstracji. Wszak dla każdego nieuprzedzonego obserwatora jasnem jest, że to bynajmniej nie Porta sprzeciwia się wykonaniu pewnych stypulacyj traktatu berlińskiego, i że rząd turecki nie jest na tyle panem sytuacji, aby mógł wymódz na ludności muzułmańskiej poszanowanie postanowień Europy. Niedawno pisaliśmy o tem, że liga albańska jest ruchem powstańczym, z dążnościami niemal separatycznemi, przeciw któremu rząd centralny nic zdziałać nie może. Wszyscy ci, co Albańczyków znają, tę wojowniczą, niesforną rasę, przewidywali w samych początkach, że się bez oporu nie podda losowi, jaki jej zgotowano w Berlinie. Przynajmniej Porta nie oddawała się w tej mierze żadnym złudzeniom. Uprzedzali też jej dwaj pełnomocnicy na kongresie berlińskim swoich kolegów o niebezpieczeństwie, jakie pociągnie za sobą arbitralne rozstrzyganie o losie tak energicznego i tak wojowniczego ludu jak Albańczycy.

W dyskusji o odstąpienie Czarnogórze Antivari i Podgorycy, wyraził się Karatheodory basza, według protokołu, jak następuje: „Porta nie ma nic do zarzucenia co do Spizzy, lecz co do Antivari twierdzi ona, że jest miastem albańskiem, i że Czarnogórcy zdołają tam utrzymać się tylko siłą mocy, wbrew woli krajowców.“ Nadmieniając o nieustannych walkach między Albańczykami a Czarnogórcami, doniósł kongresowi Karatheodory basza, że jego rząd otrzymał raporta, donoszące o wielkiem wzburzeniu wśród ludności Albanii.

Wypada tu przypomnieć, z jakiem lekceważeniem kongres przyjmował telegramy, o których Karatheodory basza wspomniał. Nikt nie chciał uwierzyć, żeby opór ludności mógł postanowienia Europy powstrzymać. Żartowano sobie z obaw Porty, przypisując je bądź jej złemu humorowi, bądź też złej wierze. Nadaremnie też popierał nieszczęśliwy Mehemet Ali, który zbyt drogo błędy kongresu przypłacił, uwagi Karatheodorego, mówiąc: „Jeżeli prace kongresu mają stworzyć trwałe dzieło pokoju i zgody, to przecież wypada przedewszystkiem baczyć na to, aby plemiona, różniące się rasą i narodowością, nie podlegały panowaniu obcej rasy.“ Wszyscy kładli te uwagi na karb manewru dyplomatycznego. I trzeba było żeby zabito Mehemeta Alego, aby świat uwierzył w szczerość jego uwag.

Ale jeżeli delegaci Porty wzbudzali niczem niepokonaną podejrzliwość w pełnomocnikach innych mocarstw, to dlaczegoż kongres nie zastanowił się nad petycjami, jakie go dochodziły z krajów, któremi z takim brakiem roztropności rozporządzał? Przecież mieszkańcy dystryktu Nowo Bazarskiego wyraźnie pisali w swojej petycji: „Silni naszem prawem i ufni w słuszność naszej sprawy, staniemy w obronie naszego życia, naszego honoru i naszej narodowości, do której się z dumą przyznajemy, i będziemy walczyli przeciw każdemu, ktokolwiek ośmieli się nas zaczepić.“ Kongres wiedział tedy, że jego postanowienia wywołają rozlew krwi. W innej petycji oświadczają mieszkańcy Prizrendu: „Protestujemy przeciw wszelkiemu postanowieniu, któreby nami wbrew naszej woli rozporządzało. Jesteśmy gotowi do wszelkich ofiar w obronie uświęconych praw naszych.“

Czyż w tem wina Porty, jeśli kongres na te ostrzeżenia nie zważał, jeśli sobie z obaw Mehemeta Alego i Karatheodorego baszy żartował, i jeżeli oczy zamykał na niebezpieczeństwo, które mu tak jasno przedstawiano? Skorzystano wprawdzie z tego, że Porta rzetelnie przedstawiła wzburzenie ludności, jakie panuje w niektórych jej prowincjach, lecz tylko na to, żeby jej powiedzieć: „Otóż sama widzisz, że nie jesteś w stanie powściągnąć swoich poddanych; trzeba więc, żebyśmy się sami tego podjęli.“ A obcemu, kiedy się i własna niemoc okazała, wyrzucają jej, że nie dopełniła tego, od czego ją przedtem uwolniono. Szczególna też to logika! Gdyby Turcja miała była dosyć siły dla przywrócenia porządku w Bośnii, Hercegowinie i Albanii, to przecież okkupacja austrjacka byłaby czemś równie niepotrzebnem jak niesprawiedliwem. Traktat berliński zdjął z Porty wszelką odpowiedzialność, gdyż odebrał jej wszelką władzę. Zatem nie do sułtana wypada wystosować noty remonstracyjne, bo on i jego rząd nie omylili się wcale, przepowiadając, na jakie trudności napotka traktat berliński.“

Z powodu petycyj o zaprowadzenie języka polskiego na kolejach galicyjskich pisze *Słowo*: „Niema wątpliwości, że w obecnym składzie rzeczy większość sejmu przyjmie rezolucję w duchu petentów. Nasi posłowie powinniby przy tej okoliczności podnieść, aby przynajmniej na tablicach, zabraniających przejazdu przez kolej żelazną, tudzież w salach dla gości i t. p. zarządy kolejowe uwzględniały krajowy język ruski. Najlepiej by było podnieść tę sprawę w komisji administracyjnej, która tą sprawą się zajmuje, a w której z posłów ruskich zasiada ksiądz Mandyczewski.“

Dzisiaj właśnie najpotrzebniejsze dla nas dzienniki czeskie nie nadeszły. Musimy zatem ograniczyć się na *Nowej Pressie*, która ma najobszerniejsze telegramy z Pragi z wtorku. Według nich deklaracja czeska, na posiedzeniu sejmu czeskiego z d. 24. b. m. po przemowie marszałka odczytana, opiewa:

„Już na pierwszej sesji sejmu, patentem z d. 26. lutego 1861 zwołanego, zastrzegli się wszyscy narodu czeskiego reprezentanci przeciw ukróceniu autonomii krajowej, sprzecznemu nietylko z historycznem tegoż królestwa prawem, ale też z nieodwołalnym dyplomem z d. 20. października 1860. Zarazem zastrzegli się przeciw niesłuszności krajowej ordynacji wyborczej, za pomocą której naturalną większość słowiańsko-czeską sztucznie na mniejszość zepchnięto; a oraz wyraźnie oświadczyli, że sejmowi, o ile na rzeczonej konstytucji i na tej niesłusznej ordynacji wyborczej polega, nie przyznają ani prawa ani też mocy czynienia jakichkolwiek zmian w stosunkach kraju z ujmą praw jego. Zastrzeżenia i protesta w tym samym duchu i następnie reprezentanci narodu czeskiego za każdym razem zawsze ponawiali, ilekroć się zabierano do przeprowadzania aktów publicznych, wspomnianych praw kraju dotyczących. Tak postąpili w deklaracji z 22. sierp. 1866, kiedy to z pominięciem i bez przyrzeczonego wysłuchania głosu równie ważnego królestwa Czech zanosiło się na rozszczepienie monarchii na dwie połowy i na wcielenie królestwa Czech do nowo utworzonego, przedlitawskiego ustroju państwowego.

„Mimo tych wszystkich usiłowań narodu czeskiego tak w sejmie jak i poza sejmem, krajowa ordynacja wyborcza dotychczas zmienioną nie została, ani też w skutek najw. zlecenia przyrzeczeny sejmowi czeskiemu projekt zmiany ordynacyjnej dotychczas przedłożonym. Nie zostały też dotąd sankcjonowanemi uchwały sejmu z r. 1871, ani też przeprowadzonemi reformy prawno-polityczne, narodowi czeskiemu królewskiem orędziem z d. 12. września 1871 przyrzeczone. Kiedy więc następnie — prócz innych ukróceń praw kraju — w r. 1872 przy jawnem popieraniu ze strony rządu powszechne wybory do sejmu zapomocą chabrusu, tudzież innych prawu i ustawom przeciwnych środków przeprowadzone zostały: oświadczyli wszyscy reprezentanci sejmu czeskiego, że do sejmu, na takich podstawach polegającego, nie wstąpią.

„Dotychczas wprawdzie nie są jeszcze wszystkie postępowania tego skutku usunięte, wszelako ta kadencja sejmowa doszła do końca i nowe wybory przeprowadzono. My reprezentanci narodu czeskiego, którzy większość ludności kraju przedstawiamy, mamy sobie przy wstąpieniu do nowo wybranego sejmu za obowiązek, wobec ojczyzny i wobec naszego narodu oświadczyć przedewszystkiem, że przy wszystkich wspomnianych zastrzeżeniach i protestach, wniesionych przez naszych poprzedników, obstajemy; że sejmowi, dopóki na podstawie ordynacji wyborczej, na wskróś niesłusznej i mianowicie dla narodowości czeskiej szkodliwej, jest utworzony, nie przyznajemy prawa czynienia jakichkolwiek zmian z ujmą autonomii tegoż królestwa, na naturalnem i historycznem prawie stanowienia samemu o sobie opartej.

„Dążąc jak zawsze, tak też i obecnie do zgody z naszymi niemieckimi współobywatelami, na podstawie równouprawnienia, tudzież do zupełnego narodowych interesów obu plemion ubezpieczenia konstytucyjnego, wstępujemy do sejmu, dla spróbowania, czy w nim jaki sukces odniosą nasze usposobienia pojednawcze; i tuszymy, że Najj. Pan ostatecznie do rady swojej powoła mężów, którzy drogą bezstronnego pośrednictwa przywrócą ów przez naszego monarchę upragniony pokój, który dla monarchii w obecnych ciężkich czasach tak koniecznie jest potrzebny.“

Tę przez 81 posłów czeskich podpisaną deklarację odczytał dr. Brauner, a nie dr. Rieger, który w sejmie się nie pojawił i nawet miejsca sobie nie zamówił. Odczytanie odbyło się przy zupełnej ciszy; nie dawano żadnych oklasków ani oznak niezadowolenia. „Uderzającem było, dodaje korespondent, że Czesi zupełnie się nie stykali z Niemcami.“

Z innych sejmów, d. 24. b. m. zagajonych, najważniejszym jest fakt, że mianowany wicemarszałkiem sejmu vorarlbergskiego p. Gilm nie przyjął tego zaszczytu, a to z powodu, że większość posłów prosiła rząd o zamianowanie marszałkiem posła z większości, tymczasem zaś mianowano hr. Belrupta, zapalonego centralistę. Podobnie zrobił w roku zeszłym wicemarszałek tyrolski. W żadnym sejmie nie odezwała się pochwała dla zewnętrznej polityki. Marszałek bukowiński, von Kochanowski potrącił tę sprawę w sposób, który może być wzięty jako nagana albo pochwała. Marszałek karyncki dr. Stieger wspomniał o „synach Karyntji, którzy ochoczo poszli za wezwaniem cesarza.“ Namiestnik tyrolski, hr. Taaffe wskazał na „zwycięzki pochód

---

Powstańcy na morzu

w wyprawie na Litwę.

Z pamiętników

pułkownika T. Łapińskiego.

(Ciąg dalszy).

Za pięć minut pierwszy transport był w łodziach, a pożegnawszy się z kapitanem odbiliśmy od statku. Już przy wsiadaniu morze nie było tak spokojne, jak podczas dnia, i wiatr wiał od lądu. Ledwie byliśmy na pare set sążni od statku, gdy pierwsza słaba fala uderzyła o łodzie, i jak gdyby tylko burza na nas czekała, wiatr zerwał się silny i woda coraz więcej się burzyła. Majtkowie naprężali się przy wiosłach, ja kierowałem osobiście rudlem. Ale usiłowania nasze były nadaremne; widziałem, że zamiast zbliżać się do lądu, wiatr coraz silniejszy odpychał nas dalej w morze, bałwany coraz gwałtowniej uderzały o łodzie i napełniały je wodą. Położenie było krytyczne, trzeba było wracać na statek, który, nie pojmowałem z jakiej przyczyny, zamiast się nas blisko trzymać, odsadził się od nas na dobre pół mili morskiej. Dałem znak trwogi kilkoma strzałami z rewolweru, ale statek się nie zbliżał. Żołnierze wołali z wielkiej łodzi, że mają wody po kostki, niedługo że po kolana, kazałem wodę wylewać manierkami, ale to nie wiele pomogło, bo co trochę wody wyczerpali, to nowy bałwan łódź napełniał.

Niemogąc pojąć dla czego statek nam nie idzie w pomoc, daje raz po raz ognia na trwogę, nareszcie wywiesza żagiel, zbliża się, — tuż — tuż — jest przy nas, nie dalej jak na dziesięć łokci, ale nie zwija żaglu, tylko jak strzała przelatuje koło nas, i w okamgnieniu odsadza się znowu o parę set sążni. Na pokładzie słychać gwar i zamieszanie, na łodziach panował spokój i milczenie, chociaż groźne niebezpieczeństwo już każdy pojmował. Walka trwa ciągle, wioślarze robią wysilenia nadludzkie, żołnierze i oficerowie czerpią wodę wszelkiemi siłami, ale burza coraz się wzmaga, bałwan po bałwanie wali na łodzie, wielka łódź już ma wody po krawędzie, żołnierze po pas, w małej łodzi silniejszej i mocno zbudowanej stosunkowo mało wody. Tak walczymy z kwadrans, statek tymczasem, jak by zgłupiał, obraca się to w tę to w ową stronę i nie zbliża się do nas; nareszcie zaczyna się zbliżać, już nie jest jak na sto sążni, w tem ogromny bałwan wali z boku na nas, przewraca wielką łódź, mniejsza utrzymana chwilowo wiosłami i rudlem w równowadze.

Z okrzykiem żałośnym przeciągłym, z okrzykiem śmierci tak strasznym, żem zadrżał, ja co niemam nerwów słabych i podczas całej katastrofy ani na chwilę nie straciłem spokoju, z okrzykiem, którego do śmierci nie zapomnę, trzydziestu sześciu moich najlepszych towarzyszy zanurza się w zburzonych falach. Pierwsza łódź trzyma się jeszcze na powierzchni, ale lina przyczepiona od wielkiej łodzi ciągnie tył pierwszej na dół, zanurza go w wodę podczas gdy przodek dębem się podnosi. Jeszcze sekunda, a wszyscy jesteśmy straceni. W tej chwili porywam topór leżący u nóg moich, i z siłą i zręcznością, której w sobie się nie spodziewałem, przecinam linę, łódź się podnosi, majtkowie się wyprężają i odsadzamy od miejsca katastrofy.

Jeszcze chwila a kilku z topiących się lepszych pływaków, byliby się łodzi uczepili, sobie nie pomogli a nas wszystkich zgubili, bo na statku oprócz maleńkiej, do niczego niezdatnej łódki, nie było sposobu do ratunku.

Uwolniona od ciężaru nasza łódź w minutę przybija do statku. Wyskakujemy na pokład, majtków posyłam nazad z łodzią na ratunek, do małej łódki skacze dzielny porucznik Wilke, Niemiec i dawny oficer pruski z drugim oficerem, którego nazwiska nie pamiętam, i rzucają się w fale, ale musieli wrócić, nic nie wskórawszy i ledwie sami nie potonęli.

Na statku zamęt nie do opisania, krzyk, lament, cały oddział na pokładzie. Przerażony, blady jak trup staje przedemną kapitan Willens, a rozdzierając odzież wskazuje gołą pierś woła: „Strzelaj pan, ja niczemu nie winien jestem, nie mogłem się ruszyć na pokładzie, nie mogłem dyrygować statkiem.“

W samej rzeczy nie można się było na pokładzie ruszyć, gdzie się cisnęło kilkadziesiąt ludzi, kapitana Magnuskiego nikt nie słuchał, i zaraz po odbiciu łodzi wszystko się wysypało na pokład mimo mego zakazu, mimo próśb i zaklinań kapitana, którego języka nie rozumiano. Nie mógł więc w porze właściwej ani rozpiąć ani zwinąć żagla i przyjść nam w pomoc. W okamgnieniu wygnałem żołnierzy na dół, i statek mógł się więcej zbliżyć do miejsca katastrofy. Łódź wróciła z szczęśliwym plonem; przywiozła ośmiu wyciągniętych z wody na pół żywych, i rzuciła się nazad do ratunku, a była to rzecz nie łatwa, bo morze było wzburzone, a noc przez cały czas podróży jasna prawie jak dzień, była dziś ciemną. I drugi raz powiódł się ratunek, przywieźli czterech. Trzeci raz już daremnie szukali.

Uratowani żołnierze zostali o ile można było, wygodnie umieszczeni i otrzymali zaraz wszelką pomoc: żaden też ani życiem ani długą chorobą nie przepłacił fatalnej kąpieli.

Skonstatowanem zostało, że z wyjątkiem kapitana Pelegrini, jednego oficera i dwóch szeregowych cały oddział cudzoziemców utonął. W ogóle zginęło cudzoziemców szesnastu, Polaków ośmiu; wyratowanych zostało cudzoziemców trzech, Polaków dziewięciu, ale ci ostatni byli na jakiś czas niezdolni do służby. Kompania kapitana Tyszkiewicza i cudzoziemska składały się prawie wyłącznie z wysłużonych żołnierzy i wyborowej młodzieży, było to czoło oddziału, który w skutek tej straty zredukowany o jedną trzecią i to najlepszą część, a zresztą zdemoralizowany jakby piorunową klęską, nie był chwilowo do użycia. Zresztą dalsze usiłowania do debarkacji uniemożliwione były przez burzę, i przez stratę większej łodzi. Wiatr wiał południowo-zachodni i tak silnie, że o godzinie trzeciej rano widzieliśmy już brzegi wyżej Połągi; należało oddalić się jak najspieszniej od tych brzegów i po naradzie z kapitanem zdecydowałem schronić się do najbliższej przystani szwedzkiej, a jako tako przedstawiał się południowy koniec wyspy Gottland.

Póki byłem zajęty, nie myślałem jak o zmniejszeniu fatalnych następstw katastrofy, dopiero gdy się wszystko uspokoiło, siadłem zmęczony w kajucie; uczułem całą ogrom nieszczęścia, które jak piorun padło na nas; niewypowiedziany żal ścisnął mi serce za tymi bohaterskimi towarzyszami, nie dlatego, że umarli, ja poległych na placu bojn nigdy nieżałowałem częściej im zazdrościłem i litość miałem tylko dla rannych, cierpiących; ale że umarli tak smutną śmiercią. A ginęli jak prawdziwi bohaterowie, nie jeden wołał tonąc ostatnie słowa „Niech żyje Polska.“ Z tych którzy uratowani zostali, ani jeden nie okazywał przerażenia, ani jednego słówka skargi nie usłyszałem. Ratowali się z taką przytomnością i odwagą, jak gdyby morze było ich zwyczajnym żywiołem. Najciekawszy był ratunek jednego ośmnastoletniego młodzieńca ze szkoły Batignolles. Urodzony we Francji z ojca Gruzińca z Kaukazu, który służył jako pułkownik w wojsku tureckiem ale tak przylgnął do Polaków, że niczem nie chciał być tylko Polakiem, i matki Polki, młody Bohus uważał Polskę za swoją ojczyznę i niósł jej w ofierze swoje młode życie. Należał do kompanii kapitana Tyszkiewicza. Gdy wpadł w morze i wynurzył się z bałwanów, widzi tuż przy sobie dno wywróconej łodzi. Chwyta się takowego, a trzymając się jedną ręką, drugą rozbiera się metodycznie aż do koszuli, aby w pływaniu nie być żenowanym, i czeka co Bóg dalej da. Tymczasem słyszy wołających majtków, odzywa się do nich, widzi przebijającą się przez bałwany łódź i za chwilę jest uratowany. Przez cały ten czas zachował zimną krew jak człowiek przyzwyczajony do walki z niebezpieczeństwem, dopiero wchodząc na pokład odzywa się w nim dziecko, płacząc ze wzruszenia rzuca mi się na szyję.

Robiąc rachunek sumienia, mogłem powiedzieć przed Bogiem i przed ludźmi, żem we wszystkiem robił moją powinność. Krytykować i sądzić wszystko łatwo, najostrzejsi krytycy są zwykle ci, których życie żadnego czynu nie pokazuje, nic łatwiejszego jak powiedzieć: a gdyby tak, gdyby owak nie zrobiono. Pewnie że niema nieszczęścia, w któremby wina ludzka nie miała większego lub mniejszego udziału. Gdybym był nie zważał w Sztokholmie na bałamuctwa komisarza, i przyjął propozycję pana Kalinki, to byłbym wyjechał na parostatku już przed kilku tygodniami, i katastrofa dzisiejsza nie miała by miejsca; gdyby Tyszkiewicz nie był zrobił bałamuctwa z Ward Jacksonem, a komisarz z wypłatą łodzi, bylibyśmy mieli łodzie dobre i wyjechali o kilka dni wprzód, i lądowali przy dobrej pogodzie i spokojnem morzu; gdybym był nie brał łodzi wątpliwej wartości, i gdyby kapitan Wilkens był mię obeznał dokładnie z niebezpieczeństwem używania takowej, byłoby się może tylu ludzi nie potopiło, gdyby — a tutaj była rzeczywista i największa wina — kapitan Magnuski utrzymał porządek na statku, i kapitan Wilkens mógł nim manewrować, byliby najprawdopodobniej wszycy wyratowani; ale znowu moja wina była, czemu staremu człowiekowi, który się pchał do komendy i narzekał na mnie, że go nie awansuję, ale którego niedołęztwo było mi znanem, powierzałem jakąkolwiek komendę, której pół godziny nawet sprawować nie mógł. Ale gdyby tych wszystkich gdyby nie było, znalazły by się były inne, bo nieszczęście było nam przeznaczone, jak jest udziałem naszego narodu. Jeżeli przewinienia nasze są powodem naszego nieszczęścia, to się dziwić należy, dlaczego inne narody, koło których możemy stanąć jako niewinne baranki, nie podpadają naszemu losowi.

Musiałem pocieszać kapitana Wilkens, tego tęgiego i poczciwego marynarza, którego boleść nad wypadkiem była bez granic.

Trudno mi było tej nocy zasnąć, poszedłem więc do chorych, których stan zresztą nie przedstawiał nic zatrważającego. Schodząc na dół, słyszę homeryczny śmiech żołnierzy. Mój Boże! nie istne toż dzieci! dopiero co się smucili i rozpaczali, a już się weselą i śmieją. Wszędzie żołnierz jednaki. Przysłuchuję się więc, jak jeden z wyratowanych młody Francuz, nazwiskiem Rougemont (młodzieniec wykształcony i z dobrej familii), opowiada tragikomiczny epizod katastrofy. Jeden z żołnierzy francuzkich, młody fryzjer z Paryża, tretniś kompanii, którego nazywano *sergeant de la garde nationale*, i o którym już wspomniałem, dostał był w Malmö dwa małe koty, które przy wymarszu starannie ukrył w tornistrze. Na statku prosił, aby ma wolno było te kocięta na tornistrze nosić; cóż było robić z bałamutem? Koty też siedziały poważnie na jego tornistrze, kiedy fala łódź przewróciła. Biedaczyna widząc swoją niechybną zgubę, pamiętał o swoich kociętach, z wysileniem oderwał z siebie tornister, puszczając takowy z kotami na fale, a sam utonął, wołając im na pożegnanie: *Adieu mes enfants, sauvez vous, comme vous pouvez, avec moi c'est fini!* (*Adieu* dzieci, ratujcie się jak możecie, ze mną koniec.) Jeszcze większy śmiech wzbudziła uwaga jednego żydka. Jeden z utopionych miał własne, wysokie buty. Gdy go wspominali między zginionemi i żałowali, żydek się odezwał: Aj waj! co za szkoda, takie piękne buty!

Dwunastego czerwca wiatr był więcej południowy, morze wzburzone zaczęło się dopiero koło południa trzynastego uspakajać. Podczas tej podróży nie widzieliśmy tylko dwa żagle w wielkiej odległości. Trzynastego wieczór pokazał się ląd wyspy Gottland, na drugi dzień rano wysiedliśmy w miasteczku, a raczej wsi Wamlingbo, gdzie się znajduje zakład kąpielowy, w miesiącach lipcu i sierpniu dosyć uczęszczany, ale teraz pusty. Umieściłem tam oddział tymczasowo, kazawszy przysposobić gotowane jedzenie, którego już od dni dziesięciu nie mieli, i uprzątnąć osobną salę dla osłabionych. Kapitanowi Wilkens dałem kilka luidorów na drogę, i poleciłem, aby z bronią i amunicją natychmiast wracał do Kopenhagi. Ze sobą miał oddział tylko ukryte rewolwery, i oficerowie pałasze przy boku.

(C. d. n.)

wojsk cesarskich na dalekim Wschodzie.“ Marszałek dolno-austrjacki opat ks. Helferstoffer długo i szeroko wywodził, że nie wypada sejmowi zajmować się polityką zewnętrzną.

Natomiast musiało coś zajść w sejmie tryesteńskim, skoro z pierwszego posiedzenia jego donoszą: „Sejm uchwalił memorjał do Rady państwa i rządu względem rewizji ustawy wojskowej, w celu lepszego strzeżenia interesów ludności, mianowicie ze względu na mobilizację. Na zaczepki, tyczące się polityki zagranicznej, reprezentant rządu oznajmił, iż pole to leży po za obrębem kompetencji sejmu.“

Głos hr. Jana Stadnickiego.

Na poparcie wniosku o rozpoczęcie rokowań z rządem, aby erarjalne budowle wodne i konserwacje dróg wraz z sumami na to przeznaczonemi, oddano pod zarząd Wydziału krajowego, wnioskodawca rzekł: Bieżąca sesja sejmowa ma przeważnie względy ekonomiczne kraju na oku, do czego też dążą wnioski Wydziału kraj, przeważnie cechy ekonomicznej, jak wnioski co do pożyczki, melioracji gruntów, co do uregulowania przemysłu naftowego, ustawy drogowej i t. d. Otóż w związku z tym kierunkiem, który się objawił i który jest bardzo naturalnym, i we wszystkich krajach tak samo się powtarzał, że gdy do pewnego ładu administracyjnego i spokoju społecznego kraje doszły, społeczeństwo zajmowało się najpierw utrwaleniem dobrobytu materjalnego, zdawało się mnie i wszystkim tym, którzy obecnym wnioskiem uwagę tej Izby zajmują, że należałoby w tym kierunku dalej krok uczynić, aby pewne atrybucje państwowe, a mianowicie nadzór nad budowlami wodnemi i regulacyjnemi, tudzież nad utrzymaniem dróg państwowych w Galicji przekazany był Wydziałowi krajowemu, a to w ten sposób, aby fundusze ze skarbu państwa na ten cel wyznaczane, oddawano corocznie Wydziałowi kraj., któryby zarządzał i kierownictwo nad temi robotami objął.

Gdyby państwo, względnie rząd, dopełniał swego obowiązku pod tym względem, gdyby budowle wodne i regulacyjne były traktowane w ogóle w Austrji, a w szczególności w Galicji inaczej, jak to dotąd było, to możnaby powiedzieć: rzeczy idą jak dotąd dobrze, nie ruszajmy tego, co jest, bo to co jest znanem, zawsze pewniejsze od rzeczy niewiadomych. Tymczasem tak nie jest. Wiadomo wszystkim i nie trzeba dowodzić, że sprawa budowli publicznych, mianowicie wodnych w Austrji na nadzwyczaj niskim stopniu rozwoju stoi. Jakie przyczyny tego są, nie będę w swojem przemówieniu dochodził, zresztą zabrałbym wiele czasu, a ja nie zwykłem mojemi przemówieniami nużyć Wysokiej Izby.

Faktem jest jednak, że prócz tego, że w całej Austrji sprawa budowli publicznych stoi na nadzwyczaj niskim stopniu, to Galicja co do kwot wyznaczanych na te potrzeby zwykle jeszcze gorzej od innych prowincyj była traktowaną.

Dowód tego mamy w rozprawach Rady państwa i upominaniu się ciągłem delegacji polskiej w Radzie państwa o większe kwoty, które zwykle nie bywają uwzględniane. Rzeczywiście możemy powiedzieć, że te kwoty stały się śmieszną jałmużną, za którą nic trwałego ani większego dokonać nie można.

Co więcej, kwoty te, które w tak szczupłych dotacjach dla Galicji bywają wyznaczane, bywają, jak wszystkim wiadomo, dość nędznie użyte. Przykładów możnaby dostarczyć tyle, ile jest okolic w kraju, pod tym względem wyjątku żadnego w Galicji nie ma. Zacytuję chociażby pobieżnie co się dzieje w mojej okolicy. Most wystawiony na Uszwicy, na drodze erarjalnej, znacznym kosztem tego samego roku został zerwany, z powodu wadliwego postawienia. Wszystkie roboty regulacyjne na rzekach, aczkolwiek postanowione w r. 1860 kosztem skarbu państwa, a to: na Dunajcu, Wisłoce, Sanie i Wiśle do tej chwili nadzwyczaj słabo postąpiły, a to co zrobiono, zostało zrobione niedołężnie i wadliwie. Otóż w przeciwstawieniu do tych bardzo smutnych rezultatów, jakie wykazują prace władz technicznych rządowych, bez chwalenia się można przyznać, że Wydział krajowy dotychczas lepiej i taniej buduje jak rząd. Właśnie w tej samej okolicy, na Uszwicy, o której mówiłem, gdy w r. 1867 na drodze erarjalnej został zerwany most, który odbudowano za 8 000 złr., to most tej samej długości i w tych samych warunkach, zbudowany przez Wydział krajowy, kosztował tylko 2 400 złr. Most erarjalny zaś został przy następnej wielkiej wodzie zerwany i nanowo odbudowany, podczas gdy most krajowy stał i stoi bez szwanku.

I tak n. p. niedawno temu, bo dwa albo trzy lata, Rada powiatowa brzeska wniosła do stóp tronu petycję o regulację Dunajca od ujścia Łososiny aż do Żyrobic, w którym to punkcie zaczyna się regulacja na koszt skarbu państwa. Ministerstwo powiedziało, że dałoby chętnie $^1/_2$ część, gdyby kraj przyczynił się $^1/_3$ częścią, jak również i strony interesowane $^1/_3$ częścią. Na tem cała historja zakończyła się, i do tej chwili nie znalazł się nikt, ktoby tę sprawę podniósł.

Za cyfry nie ręczę, lecz są one bardzo zbliżone do prawdy. Na Dunajcu w tej chwili ma być zrekonstruowany most kosztem 40 tysięcy złr., podczas gdy Wydział krajowy na Sanie pod Jarosławiem, na drodze krajowej zbudował most mocny tej samej długości, który kosztował nie 40 tysięcy ale tylko 26 tysięcy.

Przykładów możnaby przytoczyć tyle, ile jest dróg, rzek, okolic w naszym kraju — ja ograniczam się tylko na powyżej przytoczonych przykładach. Otóż gdyby rokowania, których w naszym wniosku żądaliśmy, przeprowadzone zostały, gdyby kwota przez państwo dla Galicji przeznaczona oddawaną była do dyspozycji Wydziału krajowego, z pewnością powiększyłyby się siły administracyjne Wydziału krajowego, znaczenie jego w kraju by urosło, siły finansowe któremi dysponuje Wydział krajowy, również by znacznie urosły, projekty zaś, które dziś zahaczają się o złą wolę, wadliwość systemu administracyjnego, mogłyby być urzeczywistnione, gdyby pozwolono Wydziałowi krajowemu w tym kierunku pracować.

Otóż gdyby Wydział krajowy miał tę kwotę wyznaczoną, którą Rada państwa co roku na ten cel wotuje, to łatwo mógłby przyjść do wysokiej Izby z przedłożeniem, żądając, aby w pewnej części otworzono kredyt, któryby dodany do funduszów państwowych a przyłączony do funduszów konkurencyjnych w krótkim czasie bardzo pomyślny rezultat mógłby wydać. Z tych tedy powodów nie wdając się w dalszy rozwój mojej myśli, upraszam, aby wysoka Izba wniosek mój raczyła odesłać do komisji kultury krajowej. Wiem, że jest to rzecz wielkiej doniosłości, że na jednej sesji ta rzecz nie może być załatwiona, ale jeżeli będzie daną wskazówka Wydziałowi krajowemu co do życzeń pod tym względem sejmu, skoro damy do zrozumienia rządowi, że sejm pragnie w tym kierunku popchnąć Wydział krajowy, to ta myśl w zawiązku może na przyszłość kiedyś przy sprzyjających okolicznościach wydać owoce, któreby państwu i krajowi na pożytek wyszły. (Brawo.)

Spis petycyj po dzień 24. września do sejmu krajowego wniesionych:

Komitet zawiadujący zakładem wychowawczym ubogich dziewcząt w Stanisławowie, przez p. Kamińskiego o zapomogę. Komisja do układania różnych książek szkolnych o subwencję 2.000 złr. na wydawnictwo. Edward Sawicki i sześciu innych ciemnych muzykantów, przez p. księcia Czartoryskiego o datek z łaski. Klasztor pp. Bazylianek w Jaworowie przez p. ks. Jana Stupnickiego o subwencję na utrzymanie zakładu naukowego żeńskiego. Komitet medalowy im. Kraszewskiego przez p. Małeckiego o zasiłek 225 złr. na odbicie medalu dla jubilata. Wydział Towarzystwa Bratniej pomocy politechników we Lwowie, przez p. Zbrożka, o zapomogę 500 złr. Wydział pow. Nowy-Targ przez p. Męcińskiego o uznanie drogi do Zakopanego za krajową i wyznaczenie dla niej subwencji 40.000 złr. Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie przez p. hr. Russockiego, o subwencję na r. 1879. Zwierzchność gminna miasta Wieliczki, przez p. Dydyńskiego, o zaprowadzenie języka polskiego w zarządach kolei galicyjskich, o zmianę ustawy przemysłowej o reorganizację służby technicznej i melioracyjnej i o zmianę statutu krajowego. Paweł Pielichowski, przez p. Waygarta, o stypendjum dla syna swego Antoniego, ucznia szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Wydział pow. Łańcut, przez p. Tomasza Kowalskiego, o przyjęcie urzędników Rad powiatowych na etat krajowy. Walerja Łopuszańska, wdowa po urzędniku Wydziału kraj. przez p. Wereszczyńskiego o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dzieci. Gmina Romanówka Połoniczna, Huta-Połoniecka, Ubinie, Podzamcze, Jabłonówka i Witków Stary przez p. Wasilewskiego o budowę drogi krajowej ze Lwowa do Stojanowa. Gmina i obszar dworski w Podburzu przez p. Ochrymowicza, o udzielenie prawa na pobór myta w Podburzu. Towarzystwo zaliczkowe w Tyśmienicy, Lisku, Dąbrowie, Limanowie, Wykotach, Towarzystwo związkowej drukarni we Lwowie, Towarzystwo kredytowe w Tłumaczu, Stowarzyszenie oszczędności i pożyczek w Andrychowie w sprawie 5-milionowej pożyczki dla Towarzystw i kas zaliczkowych. Reprezentacja miasta Lubaczowa, przez posła Turzańskiego, o przeniesienie siedziby c. k. starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa. Reprezentacja miasta Lubaczowa przez p. Turzańskiego, o budowę drogi z Rawy na Lubaczów do Oleszyc. Gmina Prababin przez p. Lenartowicza o zasiłek 400 złr. na restaurację cerkwi. Gmina miasta Wadowic przez p. Bauma o uwolnienie od opłaty dodatku na płacę nauczycieli szkół pospolitych w kwocie rocznych 3 000 złr. przeznaczonego. Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie przez p. Podlewskiego o subwencję na rok 1878. Związek zaliczkowy w Liszkach przez p. Bauma w sprawie 5-milionowej pożyczki dla towarzystw i kas zaliczkowych. Adolf Majewski przez p. Polanowskiego o stypendjum dla swej córki Marji.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o regulacji przemysłu naftowego.

Od roku 1861 sprawa uregulowania przemysłu naftowego kilka już razy zatrudniała Wydział krajowy i dostawała się na porządek dzienny obrad sejmu. Po raz pierwszy zajmował się nią Wydział krajowy w r. 1861, gdy w skutek petycji stron interesowanych i krajowych Towarzystw rolniczych wniesione zostało przedstawienie do cesarza z wywołaną ówczesnemi zamiarami rządu prośbą, aby wosk ziemny i nafta wyłączone były z pod postanowień prawa górniczego i pozostały przynależnością własności powierzchni ziemi. Przedstawienie to zostało pomyślnie załatwione reskryptem ministra skarbu z dnia 22. stycznia 1862. W rok potem jednak rząd wniósł do sejmu przedłożenie z propozycją zaliczenia nafty i wosku ziemnego do minerałów zastrzeżonych t. j. podlegających postanowieniom ustawy górniczej. Uchwałą z dnia 16. stycznia 1874 sejm uznając potrzebę i możliwość uregulowania przemysłu naftowego za pomocą ustawy policyjno-górniczo-przemysłowej, sprzeciwił się stanowczo zaliczeniu wosku ziemnego i nafty do minerałów zastrzeżonych. Na następnej zaraz sesji sejmu Wydział krajowy ponownie wystąpił ze sprawozdaniem w tym przedmiocie, pragnąc przyspieszyć tak pożądane uregulowanie sprawy. Na posiedzeniu z dnia 12. maja 1875 sejm załatwił to sprawozdanie w ten sposób, iż ponowił uchwałę swoją z dnia 16. stycznia 1874 w całej osnowie i wezwał rząd, aby przedłożył sejmowi projekt ustawy „regulującej stosunki prawne, techniczne i policyjne przy wydobywaniu oleju ziemnego (nafty), smoły ziemnej i wosku ziemnego“ na zasadach wyrażonych w uchwale z 16. stycznia 1874.

Trzy lata upłynęły od tej uchwały, a przemysł naftowy pozostaje nadal w stosunkach nieuregulowanych, chociaż świetnie dowiódł swojej żywotności i zdolności do rozwoju już tem, że w tak krótkim przeciągu czasu, bo w ciągu 25 lat, doprowadził do kilkumilionowego obrotu, wzbogacił nietylko wielu przedsiębiorców, lecz całe okolice, i ciągle dostarcza zarobku nader licznej klasie ludności.

Ze stosunki obecne stanowią wielką zaporę w rozwoju, że nawet uniemożliwiają postawienie przemysłu naftowego na stopniu odpowiadającym bogactwu naszej ziemi w produkta tego rodzaju, — wykazał już Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu z r. 1875, to objaśnia także dostatecznie załączony memorjał referenta ankiety, stanowiący zarazem motywa do przedłożonego obecnie projektu. Jak dawniej tak i obecnie, mimo zaprowadzenia ksiąg hipotecznych dla mniejszych posiadłości, właściciel kopalni nie jest dostatecznie zabezpieczony w swoich prawach wobec właściciela powierzchni gruntu i jego prawonabywców, jak dawniej tak i teraz właściciel kopalni narażony jest na podstępne niejako wyzyskiwanie odkrytego przez siebie źródła nafty przez nabywców sąsiednich parcel, jak dawniej tak i teraz system eksploatacji nie odpowiada kardynalnym warunkom racjonalnego gospodarstwa górniczego a stosunki policyjne zawsze niedostatecznie zabezpieczają życie i zdrowie tysięcy osób w kopalniach nafty pracujących.

Do powodów, które w r. 1875 skłoniły Wydział krajowy do przedstawienia sejmowi sprawy uregulowania przemysłu naftowego, a które jak wyżej powiedzieliśmy, dotąd nie ustąpiły, — przyłączyły się w ostatnich czasach nowe. Kilkanaście Rad powiatowych udało się przed rokiem do Wydziału krajowego z prośbą o poczynienie stósownych kroków, aby rząd odstąpił od powziętego zamiaru nałożenia znacznego podatku na produkcję nafty; a gdy podczas zeszłorocznej wystawy krajowej we Lwowie przemysłowcy i producenci nafty zgromadzili się na kongres, prośba powyższa została ponowioną, przyczem podniesiono w ogóle potrzebę użyczenia przemysłowi naftowemu większej opieki ze strony władz administracyjnych i organów ustawodawczych.

W sprawie opodatkowania nafty Wydział krajowy uczynił zadość petycjom Rad powiatowych i procudentów przedstawieniem wystósowanem do ministerstwa skarbu dnia 22. listopada 1877 l. 38.358. Sprawa ta miała obrót pomyślny, gdyż rząd odstąpił od projektu opodatkowania nafty.

Nierównie ważniejszym powodem wznowienia sprawy nregulowania przemysłu naftowego i wytoczenia jej przed sejmem, jest rządowy projekt nowej ustawy górniczej, według którego nafta i wosk ziemny miałyby być zaliczone do rzędu minerałów zastrzeżonych.

Wobec postanowienia tego, Wydział krajowy mając na uwadze dwukrotne oświadczenie się W. sejmu przeciw zaliczeniu nafty i wosku ziemnego do rzędu minerałów zastrzeżonych, widział się spowodowanym podnieść w zawieszeniu zestającą sprawę i dla dokładnego jej rozpatrzenia powołać ankietę, złożoną z rzeczoznawców tak pod względem produkcji nafty jak i co do ustawodawczych stosunków. Reskryptem Wydziału krajowego z dnia 27. grudnia 1877 l. 41 441 ankieta zwołaną została na dzień 10. stycznia b. r., a w skład jej weszli oprócz szefa Departamentu II. jako referenta, następujący członkowie: poseł Rady państwa Edward Dzwonkowski, dr. Mikołaj Federowicz, H. Goldhammer, poseł sejmu Ignacy Łukasiewicz, radca namiestnictwa dr. Kajetan Orlecki, adwokat krajowy dr. Emanuel Roiński, inżynier górnictwa Leon Syroczyński, adwokat krajowy Marceli Tarnawiecki i starszy komisarz górniczy Henryk Walter. Do ankiety powołani zostali nadto jeszcze radca górniczy J. Stengel i dyrektor kopalń wosku ziemnego w Drohobyczu E. Januschke, ale obaj nie mogli uczynić zadość zaproszeniu.

Według ułożonego programu, ankieta miała wyrazić swoją opinię o następujących kwestjach:

1. O stósowności i pożytku, jakiby wynikł dla przemysłu oleju i wosku ziemnego, oraz dla ekonomiczno-społecznych interesów kraju z zaliczenia nafty do rzędu minerałów zastrzeżonych (w myśl §. 1. nowo projektowanej dla państwa austrjackiego ustawy górniczej).

2. O stosowności przepisów przejściowych, proponowanych w projekcie do nowego prawa, a mianowicie: o zostawieniu (w myśl §. 188 – 190) trzechletniego terminu dla zawarowania praw istniejących.

3. O potrzebie utrzymania w mocy prawnej i wykonaniu umów obecnie istniejących między właścicielami gruntu a przedsiębiorcami kopalń nafty i wosku ziemnego, oraz o sposobach zabezpieczenia praw obu stron.

4. O indemnizacji mającej być nadal przyznawaną właścicielom gruntu przy ewentualnem wywłaszczaniu ich na korzyść przedsiębiorców kopalń.

5. O ustanowieniu taksatorów sądowych przy komisjach górniczych, mających zastosowywać przepisy nowej ustawy do istniejących kopalń nafty i wosku ziemnego, i zmianie §. 26. projektowanej ustawy co do stosunku, w jakim kopalnie na wspólną własność nadawane być mają.

6. O użyteczności postanowienia, któreby uwalniało od opłaty konstytuowanie się gwarectw dla prodnkcji naafty i wosku ziemnego na przeciąg czasu lat 10ciu od dnia ogłoszenia ustawy.

7. W razie orzeczenia, że nafta i wosk ziemny nie mają być zaliczone do minerałów zastrzeżonych, objawienie zdania o potrzebie i podstawach osobnej ustawy dotyczącej sposobu wydobywania nafty i wosku ziemnego.

8. O samoistnych wnioskach członków ankiety w kwestji projektowanej nowej ustawy górniczej, o ile takowe interesów przemysłu naftowego dotykają.

9. O zamierzonem opodatkowaniu produkcji nafty a ewentualnie o sposobie pobierania tego podatku.

Ankieta ta uchwaliła, wszystkiemi głosami przeciw dwom (pp. Dzwonkowskiego i Orleckiego) oświadczyć się za zaliczeniem nafty i wosku ziemnego do minerałów zastrzeżonych w myśl §. 1. projektu nowej ustawy górniczej. Oświadczenie to jednak nie było stanowcze, lecz ograniczone ważnemi zastrzeżeniami. Mianowicie żądała ankieta, aby w postanowieniach przejściowych nowej ustawy górniczej, przyznane zostało nietylko posiadaczowi gruntu trzy lata trwające pierwszeństwo do eksploatacji wobec każdego innego przedsiębiorcy, lecz nadto po upływie tych trzech lat, także przedsiębiorcom dotychczasowym 30 dni trwające pierwszeństwo wobec innych osób ubiegających się o kopalnie. Jeśliby w ciągu 3-letniego przejściowego perjodu przy robotach poszukiwawczych lub przy odbudowie, wydobyto naftę lub wosk ziemny, to produkta te należeć miałyby do właściciela gruntu a nie do przedsiębiorcy robót górniczych, jak postanawia projekt nowej ustawy górniczej.

Co do istniejących umów i kontraktów, ankieta oświadczyła się za ich całkowitem utrzymaniem w mocy prawnej, w skutek czego zaszła potrzeba ustanowienia wyjątku co do miary przestrzeni pod kopalnię zająć się mającej. Wyjątek ten stanowić mają przedsiębiorstwa górnicze, które przed ogłoszeniem ustawy powstały na mocy obecnie obowiązujących norm prawnych i nieposiadają wymaganej w nowej ustawie miary przestrzeni. Wreszcie oświadczyła się ankieta za przyznaniem właścicielowi gruntu procentu od produkowanej nafty, co także stanowi zastrzeżenie odrębne.

Wydział krajowy wziął pod rozwagę uchwały ankiety i przyszedł do przekonania, że nie może na nich oprzeć projektu uregulowania przemysłu naftowego z następujących powodów:

Pierwsza uchwała ankiety oświadczająca się za zaliczeniem nafty i wosku ziemnego do minerałów zastrzeżonych, została późniejszemi zastrzeżeniami osłabiona w swojej zasadniczej stanowczości. Nadto zachodzi obawa, czy w Radzie państwa projekt nowej ustawy górniczej zostałby do tych zastrzeżeń zastosowany. Wymagałoby to bowiem wielu poprawek, uwzględniających specjalne stosunki i potrzeby przemysłu naftowego w Galicji. Uchwała powyżej wspomniona, jakkolwiek, jak powiedzieliśmy, osłabioną została następnie dodanemi zastrzeżeniami, jest mimo to niezgodną z zapatrywaniami trzy razy w tej mierze przez reprezentację krajową wyrażonemi. W uchwałach sejmowych bowiem myśl zaliczenia nafty i wosku ziemnego do minerałów zastrzeżonych została odrzucona bezwarunkowo, a choć od tego czasu skład Izby uległ zmianie w skutek nowych wyborów, Wydział krajowy mimo to liczyć się musiał z tą sprzecznością.

Wreszcie i na to zwrócił Wydział krajowy swoją uwagę, że przeciw uchwale ankiety padły głosy bardzo poważne.

Powody powyższe skłoniły Wydział krajowy do wznowienia sprawy i zwołania ankiety na ponowne obrady na dzień 10. lipca b. r. Do drugiej ankiety powołał Wydział krajowy oprócz członków, którzy do pierwszej należeli, nadto jeszcze posła dra M. Zyblikiewicza i starostę górniczego w Krakowie H. Wachtla. (D. c. n.).

Kampania austrjacka w krajach tureckich.

Z Tuzli otrzymuje *Deutsche Ztg* następujące doniesienie z d. 22. bm.: Po kilku rekonesansach trzeciego pułku armii, którego lewe skrzydło stanowił pułk Hessa, przyczem strzelano na kilku oficerów, wysłała Tuzla wczoraj deputację równocześnie do hr. Szaparego w Pirkowaczu i do jen. Bienertha w Dokaniach. Korpus IV stoczył d. 21 zaciętą walkę przy moście pod Zibosznicą, równocześnie mniejsza potyczka zaszła koło Lipnicy z brygadą Killischa. Powstańcy zostali odparci ogniem działowym. Dowódzca powstańców, mufti z Tuzli, strzelał na własnych ludzi, aby ich powstrzymać od ucieczki. Jen. Bienerth i Fröhlich byli obecni potyczce. Bienerth dał rozkaz ks. Lobkowiczowi, przejechać przez miasto do jen. Szaparego i powitać go. Rotmistrz Walter i podporucznik Pulszikip, którzy w nocy wyprawili się od 3. do 4 korpusu przyłączyli się. Straż turecka pod cytadelą tuzlańską salutowała ich. Przednie straże obu korpusów równocześnie przybyły pod miasto. Kapitan Winter i ks. Esterhazy pierwsi wjechali do miasta. O godzinie 4 popołudniu w obecności obu komendantów korpusnych wywieszono chorągiew austrjacką na cytadeli wśród odegrania hymnu cesarskiego i okrzyków wojska. W meczecie przyległym Turcy odprawili nabożeństwo uroczyste. Deputacji miasta odpowiedział Szapary, że niezasłużyło ono właściwie na ochronę, ale cesarz łaskaw. Wojska obozują na obu krańcach miasta i na przyległych wzgórzach. Komendantem miasta jest podpułkownik Petrowicz z 70. p. Dziś dniówka. Powstańcy cofnęli się ku Zwornikowi. Bielina, gdzie się spodziewano zaciętego oporu, poddała się bez strzału.

Z Belgradu donoszą d. 24. bm.: Niezliczone mnóstwo starców, kobiet i dzieci mahometańskich umyka wzdłuż lewego brzegu Dryny ku Nowej Kasabie i Srebrnicy. Zdaje się, że powstańcy nie mają zamiaru trzymać się w Zworniku. Z pod Dolnej Tuzli wycofani powstańcy skoncentrują się zapewne dopiero za Wyszegradem. Miasteczko Janię, pod Bielną, zajęli Austrjacy.

Z Serajewa donoszą d. 24 bm., że miejscowości w Krainie poddają się po kolei. Robią się przygotowania do ataku na Livno. Z Bihacza wyprawiono do Zagrzebia 32 oficerów i 139 szeregowych z regularnego wojska tureckiego, wziętych do niewoli.

Rogatyca, zajęta d. 22. bm. przez Austrjaków, leży w prostej linii o 8 mil od granicy sandżakatu nowo-bazarskiego. Jen. Filipowicz nie będzie jednak zapewne nateraz dalej się posuwał w tym kierunku, i zaczeka, aż trzeci i czwarty korpus ułatwi się ze Zwornikiem, i postępując w górę Driny, stanie na wysokości Serajewa.

Z Mostaru donoszą d. 24. bm., że gościniec do Serajewa jest zupełnie bezpieczny. Był wprawdzie przekopany w kilku miejscach, ale na polecenie Iowanowicha ludność Konicy naprawiła go. W całej dolinie Narenty nie ma już powstańców.

Z Cetynii słychać, że ludność katolicka w Górnej Albanii wzdłuż granic Czarnogóry skłania się do tego, aby za zapewnieniem swobody wyznania przesiedlić się na terytorjum czarnogórskie. Są to pogłoski nieprawdziwe. W tych okolicach znajdują się oddziały arnauckie, rozstawione wzdłuż rzeki Bojany i pilnują ruchów czarnogórskich.

Tagblatt wiedeński umieszcza dziś list podoficera z pułku Thun-Hohenstein, który donosząc jeszcze o bitwach d. 4. b. m. w okolicy Doboju, nadmienia że pułk galicyjski nr. 45 (Zygmunt) stracił tam przeszło 400 ludzi w rannych i zabitych.

O tem nie słyszeliśmy z raportów urzędowych, a spis strat tego pułku obejmował 4 oficerów i kilkunastu szeregowych. Ten sam dziennik donosząc o przybyciu transportu rannych d. 24. b. m. do Wiednia, wymienia frajtra Wasyla Haiszdaka z pułku Kołomyjskiego nr. 24 jakoby w potyczce pod Mokrem Bośniacy wyłupili mu oczy. Stało się to chyba gdzieindziej, bo pod Mokrem nie było tego pułku. Zresztą świeżo urzędowy komunikat zapewniał, iż w szpitalach austrjackich nie masz ani jednego żołnierza z poodrzynanemi członkami. I te historje o obcinaniu uszów, wybieraniu oczów przez Bośniaków są wierutnemi bajkami, rozpuszczanemi przez organa, którym chodzi o to, aby ludzi walczących za swoją sprawę wystawić jako dzikich barbarzyńców.

Z pułku Kellner (nr. 41. rekrutowanego w Czerniowcach) w ostatniej potyczce pod Senkowicami padli: zabity kapitan Poras; ranni major Grimm, kapitan Madejewicz, podporucznicy Holubek, Droste, Siberbusch i Muntejan. Szeregowych ilu — niewiadomo.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 25. września. Przewodniczący rad. Dąbrowski. Obecnych radnych 50. Wydział krajowy nadesłał bilety zapraszające dla członków Rady pragnących uczestniczyć w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się gmach dla sejmu i Wydziału krajowego. Zbór ewangelicki również na ten sam dzień (29. b. m.) na godzinę 10. rano, zaprasza członków Rady na uroczystość stuletniej rocznicy założenia tutejszego kościoła ewangelickiego. — Uwzględniając liczne prośby mieszkańców ulicy Teatyńskiej i sąsiednich, Rada uchwala urządzić studnię przy tejże ulicy, naprzeciw koszar artyleryjskich. Koszta obliczone na przeszło 1300 zł. Z powodu braku odpowiedniego funduszu w budżecie r. b. studnia wystawioną być ma w r. 1879 po poprzedniem wniesieniu powyższej kwoty do budżetu na rok przyszły. Rada przyjmuje do wiadomości, iż za zajęte pod kolej Albrechta grunta w Biłohorszczy, po dokonanej rektyfikacji granic, przypada jeszcze do żądania od dyrekcji tejże kolei 345 zł. 8 ct. — Na regulację uliczki Zamkniętej (pomiędzy Gródecką a Cmentarną) uchwalono zakupić $62^4/_6$ sąż. kw. z realności l. 680 po zł. 3 za sążeń i poniesieniem kosztów intabulacji i kontraktu. — Za lokal wynajmywany dotąd przez prokuratorję skarbu w realności l. 96 za opłatą zł. 800 rocznie, namiestnictwo proponuje obecnie na dalsze 3 lata tylko po zł. 600 rocznie. Ponieważ miasto może samo dla siebie zużytkować ten lokal z większą korzyścią, — Rada uchwala zgodnie z wnioskiem sekcji, aby odpowiedzieć namiestnictwu, iż gotową jest przedłużyć kontrakt tylko na rok jeden za opłatą zł. 800, w przeciwnym zaś razie obejmuje lokal na rzecz gminy. — Przyjęto wnioski sekcji w sprawie ulokowania sumy zł. 10.005 uzyskanej ze sprzedaży folwarku Dworzyska w Podborach, wraz z narosłemi procentami w kwocie zł. 382. — Udzielono przyrzeczenie przyjęcia do związku gminy tutejszej pp. Gotlibowi Fryderykowi Seidel, Antoniemu Hein, Janowi Zysko, Adolfowi Silberman i pani Bolesławie Rzęczkowskiej. Poczem nastąpiło posiedzenie tajne.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 26. września.

* W sobotę dnia 21. bm. odbyło się w ratuszu posiedzenie sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarzy galicyjskich, na którem dr. Żuliński odczytał swą pracę o „krztuścu“.

* Od dni kilku bawi w mieście naszem p. W. Aleksandrowicz, znany publiczności lwowskiej barytonista, który zeszłego roku w ognisku sztuki w Medjolanie założył szkołę śpiewu i w krótkim czasie zjednał sobie przychylne uznanie najznakomitszych znawców. W swoim czasie, czerpiąc wiadomości z dzienników medjolańskich, pisaliśmy nieraz o p. Aleksandrowiczu, którego szkoła wydała wielu dzielnych uczniów i uczennic. Jedna z uczennic jego panna Zofia Rożanowska bawi obecnie we Lwowie.

P. Aleksandrowicz zabawi u nas zaledwie dni kilka. Kto wie, czyli nie dałoby się skłonić go do stałego osiedlenia się we Lwowie, gdzie brak dobrych nauczycieli śpiewu nie na żarty czuć się daje.

* W sprawozdaniu wczorajszem z nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. ks. Sapiehy, zaszła znaczna pomyłka. Mszę św. odprawił bowiem prowincjał konwentu OO. Dominikanów ks. Jarzębiński, a nie jak mylnie doniesiono ks. biskup Stupnicki. — W kościele widzieliśmy wielu akademików, którzy umyślnie zjechali z prowincji na to nabożeństwo.

* Polakom udającym się na wystawę do Paryża, polecamy sumiennie kuchnię polską w całem słowa tego znaczeniu. Właścicielka rodem z Warszawy pani Sałacka, gotuje zdrowo, smacznie i sprzedaje połowę taniej, jak inne francuskie restauracje; dotychczasowi goście polscy będący na wystawie nie mogą się jej nachwalić. Lokal znajduje się przy ulicy Visconti nr. 10. I. piętro. Dla lepszego zorjentowania się dodajemy, że jest to ulica za Sekwaną vis à vis Tuillerjów, wchód przez rue Bonaparte obok Institut de France.

* „Nasi kandydaci“, oryginalna komedja w 4 aktach, której autorem jest osobistość dobrze nam znana z prac na polu literackiem, ukaże się po raz pierwszy na scenie naszego teatru w poniedziałek dnia 30. bm. na dochód p. Anieli Aszpergerowej, najzasłużeńszej artystki naszej sceny. W komedji tej, której tło stanowi społeczeństwo galicyjskie i wybór posła do sejmu, autor rozwinął wiele dowcipu i humoru, i bez wątpienia utwór ten będzie miał dłuższe powodzenie na scenie. W wykonaniu biorą udział najlepsze siły naszej sceny, a główne role odegrają p. Aszpergerowa, pp. Dobrzański, Fiszer, Zamojski, Podwyszyński. — Nadmieniamy przy tej sposobności, że benefis ten miał być jeszcze w kwietniu b. r.

* Z miasta otrzymujemy skargi na kuchnię ludową, w której podawać mają mięso niedogotowane, jarzyny zepsute i nieczysto przyrządzone. Na nieporządek ten zwracamy uwagę zarządu.

* Minister oświecenia wydał okólnik do rektoratów uniwersytetów, dotyczący akademików powołanych z powodu mobilizacji do służby wojskowej, w którym pozwala: 1) wydawać frekwencację tym, którzy z powodu powołania do armii czynnej, uczęszczać na kolegia nie mogli; 2) zapisywać się później nawet tym, którzy obecnie w armii czynnej służą i 3) żądać wyznaczenia osobnego terminu egzaminu państwowego tym, którzy w przepisanym czasie egzaminu złożyć nie mogli. Przed złożeniem tego egzaminu akademikowi, w służbie czynnej zostającemu, wolno się zapisać na kurs następny. W razach zaś gdyby słuchacz uniwersytetu kilku kursów z powodu mobilizacji zaniedbać musiał, minister zastrzega sobie odpowiednie do wypadku ułatwienie i pomoc.

* Dziś przybył z Krakowa do naszego miasta, konserwator zabytków historycznych prof. Józef Łepkowski, dla załatwienia rozmaitych spraw swego urzędu. P. Łepkowski ma zabawić tutaj dni kilka.

* Wydział Czytelni akademickiej podaje do wiadomości kolegów akademików, że z dniem 1. października rozpoczyna się nowy rok administracyjny, i że wpisy na tenże z dniem dzisiejszym się zaczynają. Lokal Czytelni akademickiej znajduje się przy ul. Akademickiej l. 3 na dole.

* Izba lwowska handlowo-przemysłowa (sekcja handlowa), uchwaliła wnieść do sejmu petycję o zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego przy kolejach tutejszych. Przy tej sposobności należy nam z uznaniem zaznaczyć, że większość tej sekcji składa się z Niemców i żydów, którzy w zupełności poparli potrzebę zaprowadzenia języka krajowego w manipulacji naszych kolei.

* Nasza płeć piękna nie pozostanie zapewne obojętną na wiadomość, iż we francuzkiej Izbie deputowanych wniesiono projekt ustawy, pozbawiający pewnych obywatelskich praw tych, którzy rozmiłowani w bezżennym stanie, ani myślą zapalić świeczki na ołtarzu hymenu.

Dla wiadomości więc ich zapisujemy tu tekst projektowanych artykułów: Każdy Francuz, który po dzień 31. grudnia 1877 r. doszedł do 26. roku życia aż do ukończenia 40 lat, pozbawiony będzie praw wyborczych, dopóki nie wejdzie w związki małżeńskie. Wyłączeni są z pod tego przepisu duchowni katoliccy, i ci którzy dotknięci są jaką ułomnością, lub ważną przyczyną usprawiedliwiającą zamiar pozostania w stanie bezżennym. Coby to nasi kawalerowie powiedzieli na to, gdyby zechciano w podobny sposób ograniczyć ich dzisiejszą swobodę?

— **Mikuliczyn** d. 24. września. Z początkiem trzeciego kwartału zeszłego roku kończyła już gmina Mikuliczyn odpłacanie podatku za tenże trzeci kwartał, mianowicie zamożniejsi gospodarze odpłacili już byli za cały rok, inni za trzeci kwartał a inni biedacy nie będąc w możności uiszczenia podatków, pozostali jeszcze winni około 200 zł., w skutek czego wysłano na egzekucję żołnierzy, później sekwestra i tym sposobem z 200 zł. zaległości, zrobiło się około 700 zł. Można sobie więc wyobrazić płacz i lament tych biedaków.

Obecnie gdy podobna chwila się zbliża i sekwestra już tuż, tuż stoją u granicy z wszech stron w tym roku podupadłej gminy, raczą się posłowie z Nadwórny ująć za naszą biedą i niedostatkiem i wpłynąć na starostę i prezesa Rady powiatu Nadwórniańskiego, by w porozumieniu się, zechcieli zaradzić temu złemu i przedłużyli termin spłaty podatków do końca br. a odwołując sekwestra, ochronili gminę od płacenia potrójnej, lub poczwórnej kwoty, jako też od fantowania ostatniej odzieży.

— **Z Ropczyckiego.** Przez trzy dni t. j. od 20. do 24. b. m. odbywała się konferencja nauczycieli w Ropczycach Tematy przesłane z Rady okręgowej jeszcze w lipcu prawie wszyscy nau

wej. Los padł na p. Chodzińskiego z Sokołowa, poczem w imieniu całego grona nauczycielskiego przemówił dyrektor z Kolbuszowy p. Protywiński i w pięknej a treściwej mowie podziękował przewodniczącemu za gorliwy udział w obradach i wyraził nadzieję, iż pod tak umiejętnym kierunkiem inspektora, niemniej przy dobrych chęciach i pracy nauczycieli; zakwitną szkoły okręgu ropczyckiego.

— **Tarnopol**. Ośmielam się prosić szanowną redakcję, by raczyła sprostować doniesienie z dnia 25. września jakobym zamierzał wystąpić z szeregiem odczytów na tle literatury polskiej osnutych, gdyż czas obecny nie jest na odczyty odpowiedni, a co do mnie nie myślałem w ogóle z odczytami występować. W celu poinformowania szanownego korespondenta, który mi pochwał w swem doniesieniu wcale nie szczędził, muszę powiedzieć, że jeżeli kiedykolwiek wystąpię z odczytami to pewnie z siedziby psychologii — powoływanie się zaś na ś. p. Podolanina sądzę, że tem mniej jest ze strony szan. korespondenta stosownem, gdyż pisywałem tylko do wzmiankowanego pisemka artykuły z zakresu astronomii („o księżycu"). Raczy więc szanowny korespondent uwolnić mnie od swej życzliwości, ja zaś jeżeli kiedykolwiek wystąpię z publicznym odczytem, nie omieszkam odwdzięczając się za jego pochwały zawiadomić go dokładnie o treści.

Fr. Szafran,
nauczyciel seminarjum.

— **Bośnia w Bohorodczanach**. Tylekrotnie w dziennikach poruszana sprawa cmentarza bohorodczańskiego, z którego wyziewy zatruwają okolicę na przestrzeni kilkunaśmiolowej, przed sześciu laty rozpoczęta, została odłożoną z powodów: 1) że skarb hr. Stadiona nie chce pod żadnym warunkiem, wyjąwszy wygórowanej ceny kupna, wyznaczyć z gruntu, który mu przypadł na polskiej ziemi, jednego morga na grzebanie nieboszczyków swoich i z miasteczka. Tutaj, w nawiasie niejako, można publiczności czytającej przypomnąć, że ongi baron Szmul, żyd i dziedzic Rakowca, darował gminie na szkołę, cmentarz i t. p. gminne potrzeby ze swoich obszarów, 100 prct. mniejszych od skarbu hr. Stadiona, 10 morgów bezpłatnie i na wieczne czasy; 2) że przyjęło się w Bohorodczanach przeświadczenie, iż każda rodzina swoich nieboszczyków winna za obrazami lub w spiżarniach przy pomocy polewania kwasem karbolowym zachowywać.

Sprawa umundurowania 12 strażników ogniowych kosztuje od pięciu miesięcy 800 złr. z górą; i strażacy mimo wydatków tych bajońskich, bosemi piętami świecą.

Dnia 18. września b. z. dyrektor dóbr Stadońskich, przybrawszy kilkunastu parobków z gminy Lachowiec, napadł na dom dzierżawcy myta drogowego w Lachowcach, niejakiego p. Sokala i pobił go, tudzież córkę tegoż i syna. Napad ten w okolicy naszej stał się wielce senzacyjnym, o ile że w dzisiejszych czasach, kiedy najmniejsza iskierka zdolna pobudzić namiętności ludzkie, a szczegółowo włościan naszych, nikt nie dopuszczał możliwości takiego czynu ze strony zastępcy hr. Stadiona, spowodowanego jedynie zapamiętałością.

— **W katedrze w Lublinie** znajduje się, jak wiadomo pomnik dla Kłonowicza i Pola. Obecnie ma być tamże postawiony i pomnik dla Jana Kochanowskiego, który w tem mieście w sali trybunału w roku 1854 tknięty apopleksją życie zakończył.

— **Piwo smołowe**, używane na choroby piersiowe jako środek leczniczy, wyrabia obecnie na wielką skalę rodak nasz p. Edward Kokosiński w Paryżu.

— **Maurycy Moszkowski**. Pomiędzy ziomkami naszymi, którzy w sferach artystycznych za granicą, zdolnością i pracą zdobyli sobie zaszczytne uznanie, p. Maurycy Moszkowski niepoślednie zajmuje miejsce. Młody muzyk fortepianista ze szkoły Kullaka, jest dobrym wykonawcą, ale większą jeszcze zwrócił na siebie uwagę krytyki i znawców, jako kompozytor poważnie swoją sztukę traktujący. Zdania prasy niemieckiej zgadzają się mniej więcej w wykazaniu zalet i błędów wielkiej symfonii p. Moszkowskiego p. t. „Joanna d'Arc." Ogólny ton jednak krytyki przychylnym jest, co wziąwszy na uwagę nigdy niemilknącą rasową nienawiść urzędowych sprawozdawców, jeszcze bardziej przekonywająco świadczy o wartości utworu ziomka-artysty. Krytycy niemieccy przyznając p. Moszkowskiemu wiele fantazji i umiejętności faktury, zarzucają mu rozwlekłość, obciążenie głównej myśli nadmiarem szczegółów, co zresztą jest właściwością każdego młodego talentu.

— **Budżet wystawy paryzkiej** oblicza w ten sposób, według dotychczasowych dat, w okrągłych cyfrach dziennik *Rappel*. Dochody dotąd przedstawiają się jak następuje:

W miesiącu maju 1,288.860 frk., w czerwcu 1,954.103 frk., w lipcu 1,823.176, w sierpniu 1,969.335 frk., we wrześniu (do 18. bm.) 1,639.580 frk.: razem: 8,665,054 frk. Z końcem września cyfra ta dosięgnie prawdopodobnie 10 milionów, z końcem października dojdzie do 13. Do tego należy dodać jeszcze następujące dochody: Odprzedaż materjałów budowlanych z placu Marsowego 7 milionów, subwencja Paryża 6 milionów, odsprzedaż pałacu na Trocadero 3 miliony, z kawiarni i restauracyj w parku 4 miliony, dochód z koncertów na Trocadero 1 milion, co stanowi razem 34 milionów. Koszta wynoszą około 45 milionów i 3 kroć sto tysięcy franków, deficyt więc wyniesie zaledwie 11,300.000 franków, ponieważ jednak dochód z podatku podniósł się z powodu wystawy o 51 milionów w 5 miesiącach 1878 r., przyniesie więc do końca roku podwyżkę około 70 milionów, przeto na korzyść wystawy przypadnie około 60 milionów franków, w których nadzwyczajne zyski, jakie wystawa przyniosła dla handlu i przemysłu nie są wliczone.

— **O przeglądzie wojsk francuzkich** w Vincennes, który niedawno się odbył, donoszą dzienniki co następuje: Przegląd ten, głównie czwartego korpusu i garnizonów paryzkiego oraz wersalskiego, udał się zupełnie. Pogoda sprzyjała tej wspaniałej wojennej uroczystości. Korpus czwarty, dowodzony przez jenerała Deligny, po ukończeniu manewrów został rozkwaterowany w okolicach Vincennes. Został on postawiony na stopie wojennej i umundurowany, jak gdyby do marszu. Garnizonem paryzkim dowodził jenerał Emar, wszystkiemi zaś wojskami, należącemi do przeglądu, dowodził minister wojny. Marszałek Mac Mahon siadł na konia w zamku Vincennes i o godzinie drugiej popołudniu nadbiegł przed front wojsk, otoczony liczną świtą. Za nim bowiem, biegło konno przeszło stu jenerałów i oficerów sztabowych, między którymi odznaczali się swemi różnorodnemi mundurami oficerowie zagraniczni. Najwięcej było oficerów hiszpańskich, potem moskiewskich, angielskich, włoskich, szwedzkich, belgijskich i tureckich. Przedstawicielem armii austrjackiej był pełnomocnik austrjacki — armię niemiecką reprezentował jenerał-major baron Lee, podpułkownik Bülow, trzech kapitanów i jeden porucznik. Wielcy książęta Konstanty Mikołajewicz i Aleksy Aleksandrowicz, oraz landgraf heski i książę Cambridge obserwowali przegląd z loży Mac Mahona. Ubrani oni byli po cywilnemu. W przeglądzie brało udział 55 batalionów, 35 bateryj i 62 szwadrony — co razem stanowi około 50.000 piechoty i 10.000 kawalerji. Po ukończeniu marsza ceremonialnego, kawalerja sformowała się w kolumny szwadronowe w trzy linie i za danym sygnałem, ruszyła do szarży w kierunku trybuny prezydenta. Podbiegłszy ku niej pędem nagle zatrzymała się i wyrównała. Ruch ten wykonany był z wielką precyzją — z czego śmiało wnioskować można, że armia francuzka znaczne porobiła postępy. Publiczności było mnóstwo i na całej przestrzeni od bulwarów paryzkich przez przedmieście św. Antoniego aż do zamku Vincennes, publiczność stała po obu stronach szpalerami. Marszałka przyjęła publiczność z wielkim szacunkiem — większość nawet pozdejmowała kapelusze. Wojska przywitały go okrzykiem: „niech żyje rzeczpospolita". Pomimo nadzwyczajnego zbiegu publiczności, wypadków wcale nie było.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Euzebiusz Mandyczewski wydał obecnie u Gutmana w Wiedniu 2 zbiory pieśni do słów Bodenstedta i Chamisso. Recenzent *Deutsche Ztg.* (Franciszek Gehring) wyraża się o nich pochlebnie i powiada: treść tekstu uchwycona bardzo dobrze, kontrasty zręcznie dobrane. Melodja odznacza się prostotą i naturalnością.

— *Tygodnika powszechnego*, pisma illustrowanego, wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęconego, wychodzącego w Warszawie, nr. 37 zawiera: Zofia, powieść przez Walerję Marrené. — Anna Jagiellonka z niewydanych prac ś. p. Juliana Bartoszewicza. Rozdział I. Przegląd literatury angielskiej. — Z nad Wieprza i Wisły. II. — Notatki naukowe, (Globulimetr. — Nowa wysepka. — Stare żelazo). — Druskieniki. — Pogadanka. — Notatki literackie. (Historja prawdziwa o Petrku Właśnie Palatynie, którego zwano Duninem. Opowiadanie historyczne z XII w. przez I. J. Kraszewskiego). — Mapka nowych granic Turcji Europejskiej. — Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena. — Kronika polityczna. — Nekrologia. Rozmaitości. — Odpowiedzi redakcji. — Rozwiązanie zadania konikowego. — Zadanie konikowe.— Rozwiązanie zadania szachowego. — Zadanie szachowe. — Ogłoszenie. — Ryciny: Witajcie! Kopia obrazu Karola Gussowa. — Druskieniki, rysował Dymitrowicz, wycinał J. Styfi. — Mapa nowych granic Turcji. — Wystawa powszechna w Paryżu Pawilon hiszpański. — Drzewa butelkowe.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawy kolejowe.

Komisja wysadzona z łona lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej dla zbadania tej sprawy i poczynienia odpowiednich wniosków, celem uzyskania obniżeń taryfowych na kolejach galicyjskich i umożliwienia eksportu naszego zboża, wybrała przedewszystkiem podkomitet i poruczyła mu zestawienie pozycyj taryfowych, któreby jasno i dokładnie wykazywało, o ile przewóz moskiewskiego i rumuńskiego zboża protegowany jest ze szkodą eksportu naszego krajowego zboża.

Równocześnie zarządziło prezydjum Izby ze względu na odbywającą się w Strassburgu konferencję reprezentantów tych kolei żelaznych, które dla transportów zbożowych z Moskwy i Rumunii do Niemiec Północnych i Południowych dotychczas wchodzą w związek taryfowy, a która to konferencja wyrzec ma o dalszych obniżeniach taryf związkowych dla transportów zboża z Moskwy i Rumunii, aby niezwłocznie w drodze telegraficznej wniesiono do tejże konferencji żądanie, aby przy uchwałach swoich miała na oku także eksport zboża galicyjskiego i oświadczyła się za obniżeniem taryfy dla stacyj związkowych galicyjskich. W tym samym duchu wyprawiono także telegraficzne przedstawienie do centralnych zarządów kolei Karola Ludwika i lwowsko-czerniowieckiej, a nadto poszano także telegraficznie JE. p. ministra handlu, aby tę ważną dla naszego handlu i dla naszej produkcji sprawę wziął w swoją opiekę i wpływem swoim wyjednał pożądane zniżenie taryf dla wywozu naszego zboża.

Ponieważ kwestja ta, również gorąco obchodzi producentów naszych, przeto zaprosiło prezydjum Izby tutejszej komitet Towarzystwa gospodarskiego, aby także ze swej strony poparł tę sprawę telegraficznie tak u konferencji strassburgskiej, jako też i u Jego Ekscellencji p. ministra rolnictwa, co też komitet niezwłocznie uczynił.

Konferencja strassburgska odpowiedziała już telegraficznie na wezwanie Izby oświadczając, że zadaniem konferencji jest tylko załatwienie kwestyj zasadniczych, mimo to jednak polecone będą objawione życzenia do szczególnego uwzględnienia.

Dalej starało się prezydjum Izby skonstatować, o ile uzasadnione są wieści, że koleje węgierskie obniżyły taryfę zbożową celem ułatwienia wywozu zboża węgierskiego do Szwajcarji i Południowych Niemiec. Na odezwę w tym względzie wystósowaną do Izby peszteńskiej, Izba ta zakomunikowała, że do dzisiaj Towarzystwo kolei państwowej na liniach węgierskich żadnych nie przyznało zniżeń taryfy specjalnej dla zboża.

W sprawie ponownego zaprowadzenia regulaminem ruchu przepisanych terminów dostawy na kolei Karola Ludwika, oświadczyła jeneralna dyrekcja tejże kolei, że sprawa już z własnej inicjatywy dyrekcji, zgodnie z życzeniem Izby załatwioną została i wyjątkowe ograniczenie terminów dostawy już z końcem maja b. r. zniesiono.

Przyrządy do chłodzenia mleka. Stacja doświadczalna maehin rolniczych w Hali ogłasza o próbach z przyrządami do chłodzenia mleka następne sprawozdanie. Próby rzeczone odbywały się z dwoma przyrządami do chłodzenia mleka i to podług systemu Lawrenza, powszechnie znanego i ulubionego i z przyrządem do chłodzenia podług systemu Neubeckera, który na hamburgskiej wystawie mleczarskiej uznanym był za lepszy od pierwszego. Obydwa systemy odróżniają się w urządzeniu chłodników, które w przyrządzie Lawrenza zrobione są z blachy miedzianej, podczas gdy w przyrządzie Neubeckera leżą na sobie płaskie, zlutowane rury, które trudniejsze są do czyszczenia niż gładkie powierzchnie pierwszych. Podczas gdy chłodzenie w przyrządach obydwóch systemów odbywa się w ten sam sposób, ruch wody chłodzącej wewnątrz znacznie się różni. W przyrządzie Lawrenza woda podnosi się do góry na wałach w zygzak od przodu do tyłu, przeciwnie w przyrządzie Neubeckera idzie takowa od jednej rury do drugiej t. j. w leżącej u spodu porusza się z lewej strony na prawo, w leżącej na wierzchu wraca się znów na lewo itd. Za pomocą każdego przyrządu można mleko o tyle ochłodzić, że temperatura jego jeszcze cokolwiek jest wyższą, niż wody chłodzącej przy ustąpieniu jej do chłodnika, lecz potrzeba tem więcej wody do chłodzenia na każdy litr mleka, im silniej się chłodzi i im chłodnik jest gorszy. Obydwa próbowane tam przyrządy Lawrenza różniły się o tyle, że wały do chłodzenia u jednego więcej były oddalone niż u drugiego. Sąd rzeczonej komisji brzmi: że przyrząd Lawrenza z oddalonemi wałami jest doskonały i wygodny, z ciasnemi wałami trochę trudniejszy do czyszczenia, podczas gdy przyrząd Neubeckera dla otwartych fug ledwo można dokładnie wyczyścić. Wypłukanie przyrządów w środku przy wszystkich trzech systemach łatwo da się wykonać wodą, która przepływa z góry na dół. Zużycie wody do chłodzenia we wszystkich trzech przyrządach wzrasta bardzo szybko, jeżeli temperatura zimowego mleka zbliża się aż na parę stopni do wody zimnej, użytej do chłodzenia. Chłodnik Neubeckera potrzebuje tylko 0·8 tyle wody jak chłodnik Lawrenza z szerokiemi wałami i prawdopodobnie też trochę mniej niż przyrząd z ciasnemi wałami. Gdzie jest do dyspozycji dużo lub bardzo twarda woda do chłodzenia, zasługuje przyrząd Lawrenza z szerokiemi wałami na pierwszeństwo; gdzie znajduje się mniej wody, zaleca się przyrząd z ciasnemi wałami, a przy bardzo nieczystej wodzie do chłodzenia przyrząd Neubeckera. (*Ziemianin.*)

Rada zawiadowcza Zakładu kredytowego włościańskiego, zarządziła znaczne dla dłużników ułatwienia pod względem zaciągania i spłaty długu pożyczkowego; mianowicie udzielane odtąd będą z Zakładu pożyczki do spłaty sposobem amortyzacyjnym w mniejszych niż dotąd kwotach ratalnych i nie trzy razy do roku, lecz tylko dwa razy w ratach półrocznych; i tak gdy dawniej na umorzenie kapitału i procentu spłacał dłużnik od pożyczki na 100 złr. rocznie w 3 ratach łącznie 18 złr., — obecnie spłacać bydzie tym tytułem tylko 11 złr. 76 ct. rocznie w dwóch ratach a łącznie z asekuracją 13 złr.

Dyrekcja uwzględniając nadto przykre położenie takich dłużników Zakładu, którzy bądź w skutek kilkuletniego nieurodzaju, bądź innych elementarnych lub nadzwyczajnych wypadków, w znaczne popadli zaległości ratalne, i takowych bez uszczerbku gospodarstwa swego nie mogą odrazu spłacić, dozwala każdemu dłużnikowi, — jeżeli zaległości jego ratalne razem z resztującym kapitałem nie przewyższają przyznanego jemu pierwotnie kredytu, i jeżeli on pewną część zaległości uiści, — rozłożyć resztę długu (składającego się z kapitału i zaległości) na dalszy okres czasu do spłaty podług powyższego, dla dłużnika nader korzystnego sposobu w umniejszonych ratach półrocznych.

W razie uregulowania tym sposobem dotychczasowego długu pożyczkowego, wstrzymane zostaną kroki sądowe, jeżeli przeciw dłużnikowi wdrożone były; przezco tenże uniknie płacenia dalszych kosztów sądowych i procentów zwłoki od rat zaległych.

„Gołos" donosi, że obecnie w ministerjum dóbr państwa układany jest projekt ustanowienia przy zarządach gubernialnych posady agronoma gubernialnego, którego obowiązkiem będzie zajmowanie się wszelkiemi sprawami, odnoszącemi się do rolnictwa, lub mającemi z niem związek. Projekt ten wkrótkim czasie będzie ukończony i przedstawiony zwykłą drogą do wyższej władzy dla zatwierdzenia.

Wiedeń dnia 24. września. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1692 — średnio-ciężkich węgierskich 1092 — ciężkich bagonów 1021 — razem 3805.

Galicyjskie płacono 32 zł. do 40 zł. — średnio-ciężkie węgierskie 43 zł. do 45 zł. — ciężkie bagony 45 zł. do 47 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Uchwała Koła sejmowego powzięta d. 25. września 1878 w sprawie solidarności delegacji w Radzie państwa w Wiedniu, opiewa:

Zważywszy że kraj nasz po przyłączeniu do monarchii austrjackiej, mimo złowrogich usiłowań nie wyzbył się nigdy cechy odrębnej indywidualności historyczno-narodowej, i że sam monarcha powołując narody Austrji do współudziału w prawodawstwie w ciele prawodawczem, czyli w Radzie państwa, konstytucją z d. 26. lutego 1861 roku utworzonej, nie chciał mieć reprezentantów ludności, lecz reprezentacje poszczególnych królestw i krajów w skład monarchii wchodzących — a takim składem Rady państwa historyczną indywidualność naszego, jak i innych krajów uszanował;

zważywszy, że posłowie nasi do Rady państwa — stojący przy prawach i tradycjach naszego narodu od r. 1861 aż do r. b. nie działali tamże każdy z osobna lub grupami, każda na własną rękę, lecz tworzyli wszyscy razem jedną i jednolitą w solidarne ciało zwartą reprezentację kraju, a to celem uwydatnienia jego indywidualności historyczno-narodowej i bronienia tejże przeciw niwelacji centralistycznej;

zważywszy, że taka forma reprezentacji naszego kraju w Radzie państwa wedle aktów sejmowych „Delegacją" zwanej, uzyskała sankcję sejmu, jak o tem świadczą rozprawy sejmowe z dnia 2. marca 1867, w których dwa stronnictwa narodowe, walcząc z sobą, jedno za dalszym udziałem w Radzie państwa, drugie za abstencją, nie delegatów jako luźnych posłów, lecz delegację, jako jedno ciało mają ciągle na ustach;

zważywszy dalej, że wskazana powyżej forma reprezentacji naszego kraju w Radzie państwa została uchwałą sejmową z d. 31. sierpnia 1870 nakazaną, a mianowicie w ostatnim ustępie adresu do Najj. Pana, w którym sejm do wyboru delegacji a nie delegatów przystąpić postanawia;

zważywszy, że przeciw wyborom bezpośrednim do Rady państwa przetwarzającym tę korporację z reprezentacji poszczególnych królestw i krajów na reprezentacje okręgów wyborczych, a tem samem negujących indywidualność historyczną naszego kraju, legalne nasze reprezentacje zakładały liczne protesta, że w szczególności: na 115 posiedzeniu drugiej kadencji Rady państwa z d. 25. maja 1868 delegacja nasza zaprotestowała przeciw przedłożonemu projektowi do prawa o bezpośrednich wyborach, i toż samo delegacja nasza w 3ciej kadencji Rady państwa na posiedzeniu 67. z d. 6. marca 1873 uczyniła, że i sejm nasz na posiedzeniu z d. 21. listopada 1872 w adresie do tronu zastrzegł się przeciw bezpośrednim wyborom;

zważywszy, że i w ostatniej kadencji Rady państwa wyszłej z wyborów bezpośrednich posłowie nasi stojący przy prawach i tradycjach naszego narodu nie rozbili się na luźnych reprezentantów swoich okręgów wyborczych, lecz pomni tradycji dawnych delegacji i posłuszni wyraźnym i licznym uchwałom sejmowym zatrzymali w Radzie państwa dawną formę jednej i solidarnej reprezentacji kraju, bez której indywidualność jego przeszło przez wiek cały, od zagłady strzeżona na zewnątrz niechybnie zaginąćby musiała;

zważywszy nareszcie, że uległość i posłuszeństwo dla uchwał sejmowych i praw krajowych jest kardynalną zasadą życia publicznego, że bez takiej karności kraj popaść by musiał w anarchię, że mimo to jednak z powodu wystąpienia z Koła kilku członków delegacji w Wiedniu, potrzeba solidarności gdzieniegdzie w kraju w wątpliwość podaną została;

zważywszy to wszystko posłowie sejmowi, w Kole sejmowem zebrani, pomni obowiązku, iż winni stać na straży woli, uchwał i postanowień sejmowych, wobec wszczętej w kraju dyskusji nad solidarnością Koła polskiego w Radzie państwa w Wiedniu oświadczają uroczyście:

1) że jednolitość i niepodzielność naszej reprezentacji w Radzie państwa w Wiedniu była i jest wolą naszego sejmu, wyrażoną w licznych rozprawach, uchwałach i postanowieniach sejmu;

2) że te uchwały sejmu dotychczas obowiązują;

3) że więc solidarność naszej reprezentacji w Radzie państwa nie jest kwestją otwartą, kwalifikującą się do dyskusji, lecz jest uchwałami sejmowemi, tradycją i potrzebą kraju nakazaną;

4) że przeto każdy Polak, poseł czy wyborca, do nich stosować się winien.

Składając to oświadczenie, przywodzimy przy tej sposobności na pamięć postanowienia konstytucji 3. maja 1791 r., zawarte w przedostatnim ustępie artykułu VI. tej treści: „Wszystko i wszędzie większością głosu udecydowane być powinno".

Lwów dnia 25. września 1878."

Czas donosząc, iż dr. Rieger, przewodniczący klubu posłów czeskich, chociaż wraz z 4 innymi głosował przeciw wejściu Czechów do sejmu, jednakowo większości się poddał, wyprowadza ztąd naukę dla mniejszości, iż i ona powinna się poddać większości Koła polskiego. Jeżeli już Czechów stawia *Czas* na przykład, to nie powinien był zapomnieć, że klub czeski uchwalił solidarnie w sprawach prawnopolitycznych, tj. w narodowych i autonomicznych, a w innych sprawach zostawił swobodę posłom czeskim. I u nas niema Polaka w kraju, któryby nie uznawał solidarności narodowej w sprawach autonomicznych i narodowych, a i my tak wczorajszą uchwałę Koła pojmujemy. Jeżeli wspólna delegacja w Wiedniu ma manifestować się jako reprezentacja indywidualności narodowej, to powinna to czynić w sprawach tej indywidualności narodowej dotyczących, tj. w sprawach autonomicznych i narodowych. W sprawach nie mających nic wspólnego z indywidualnością narodową, nie widzimy konieczności manifestowania się jako indywidualności narodowej! Chwali *Czas* Czechów i stawia nam jako przykład. Niechże istotną organizację Czechów przynajmniej przedstawia, a nie fałszywe o niej daje wyobrażenie.

Sprawa afganistańska wywołała straszną wrzawę w Anglii. Jeszcze wprawdzie nie doszły do nas dzienniki angielskie, rozbierające tę kwestję, ale za to telegraf rozniósł z Londynu na wszystkie strony świata wiadomość o powszechnem oburzeniu. Wszystkie dzienniki są zdania, że wojna jest nieuniknioną. *Daily Telegraph* wprost wskazuje na Moskwę, jako na przyczynę wszystkiego złego. *Times* oświadcza, że ma bardzo mało wiary, aby się udało pokojowo zmyć obelgę wyrządzoną Anglii. *Daily News* chociaż krytykną politykę lorda Lyttona, wicekróla Indyj, utrzymują, że dzisiaj po katastrofie, inaczej Anglia postąpić nie może, jak tylko zawojować Afganistan. Do zaostrzenia sytuacji, przyłączyła się bowiem jeszcze ta okoliczność, że w świcie Chamberlaina znajdowało się dwoje letnych książąt indyjskich, i że przeto Anglia dostała policzek wobec świadków miejscowych. A oni mają nieco surowsze pojęcia o honorze, aniżeli stara Europa.

Do charakterystyki sytuacji dodać musimy, że konsole spadły niepospolicie, z 96 z ułamkiem na $94^{7}/_{8}$. Rozeszła się także pogłoska, że lord Beaconsfield postanowił nagle udać się osobiście do Paryża. Jest to dowodem, że Salisbury nie zdoła dopiąć tego w Paryżu, czego pragnie Anglia, i dlatego gabinet angielski chce jeszcze spróbować znanej wymowy i umiejętności przekonywania, jaką posiada Beaconsfield. I ażali podróż jego będzie w związku tylko ze sprawą egipską, czy też w ogóle z całą sprawą wschodnią? Pytań takich mnóstwo się nastręcza samo przez się. Notujemy jednak, że na jedno z nich *Post* berlińska daje stanowczą odpowiedź. Donosi mianowicie, że Francja przyjęła już protektorat nad Tunisem, i że bej Tunetański położył już swój podpis na odnośnej konwencji.

Pester Lloyd podaje następujący epizod z dziejów przedokupacyjnych: Filipovich powołany przez cesarza do Wiednia zapytał w kancelarji wojskowej, dlaczego komendy nie powierzają jen. Rodichowi. Odpowiedziano mu, że Rodich jest zbyt wybitnym Słowianinem, zresztą żąda on siedm dywizyj zamiast dwóch. W maju Filipowich przestudjowawszy rzecz, podał memorandum i zażądał sam siedm dywizyj, powołując się na informacje wtajemniczonych ludzi. Kancelarja wojskowa cesarza odpowiedziała mu: Informatorowie pańscy radziby tylko spowodować awans mobilizacyjny. Filipovich przystał w końcu, nadmieniając, że żołnierz słuchać musi.

Wiedeń d. 25. września. „Pol. Cor." podaje, że według doniesień z Konstantynopola, wrażenie najnowszych powodzeń wojsk austrjackich jest tak silne, że te same koła, które przeprowadzeniu konwencji z Austrją najuporczywiej się opierały, obecnie sułtana do jej zawarcia nakłonić usiłują.

Spodziewają się tedy, że sułtan podpisze konwencję z opuszczeniem dotychczasowych zastrzeżeń.

Rzym 25. września. Papież wydał odręczne pismo do kardynała Niny, w którem wyznacza program stolicy apostolskiej, powiada, że dla zapobieżenia panującemu w społeczeństwie zamętowi udał się do rządzących narodami, aby pozyskać ich silne poparcie dla kościoła, spodziewa się, że kierownicy rzeszy niemieckiej podadzą rękę przyjacielską, i że dla pomyślności kościoła i państwa, Niemcom pokój religijny przywrócą; użala się na trudne położenie swoje w skutek odarcia go z władzy świeckiej i na przeszkody jakich jego duchowna władza doznaje, przez co ma sporo trudów w zarządzie powszechnym kościołem, wreszcie ponawia zażalenia swojego poprzednika przeciw rządowi włoskiemu.

Berlin 25. września. „Nordd. Allg. Ztg." twierdzi, że doniesienie o ponownem podjęciu rokowań w sprawie ceł jest przedwczesne, gdyż nie ma terminu na to oznaczonego.

W teatrze hr. Skarbka.
We czwartek dnia 26. września
Po raz pierwszy:

ZMYKAJMY!

Farsa w 3 aktach z francuzkiego A. Hennequin'a
Nowe dekoracje pędzla p. Dülla, mianowicie: w akcie II. Bulwar kapucyński w Paryżu, w akcie III. Dworzec kolei żelaznej w Pantin pod Paryżem.
Pomiędzy 2gim a 3cim aktem 15 minut pauzy z powodu ustawienia dekoracji.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Przyjechali dnia 26. września 1878.

HOTEL ZORZA: W. Tatham z Manszester. J. Romański z Moskwy. L. Rychlicki z Bronicy. W. Spitzer z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: A. hr. Russczewski z Moskwy. W. Kęplicz z Kapuścinca. O. Mathesius z Niemiec.

HOTEL LANGA: A. Obermayer ze Stanisławowa. J. Starkel z Drohowyża. F. Denk z Wiednia. W. Grünwald z Saazu.

HOTEL ANGIELSKI: W. Czajkowski z Swirza. H. Goldschmidt z Moguncji.

HOTEL KRAKOWSKI: M. Wisłocki z Dobromila. L. Paciórkowski z Moskwy.

HOTEL KUHNA: R. Nowonski z Rzeszowa. W. Kopestyński z Koropelnik. St. Wierzchlejski z Sokala.

HOTEL LAZARUSA: W. Tyzenhaus z Polanki. A. Lack z Multan. M. Strauffer z Bukowiny. H. Jonas ze Stanisławowa. A. Brühl z Bukaszowiec.

HOTEL APPERMANNA: A. Ponsset z Jezupola. J. Niedźwiecka z Kołomyi. M. Zacharjasiewicz z Czerniowiec.

Lwów, z Izby handlowej, 26. września.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	232 50	234 50
„ Lwowsko-Czern.-Jassko	126 50	128 50
Banku hip. galic. po 200 złr.	250 —	254 —
„ kred. galic. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. na 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	85 60	86 50
„ „ „ 4 „ „	80 25	81 25
„ „ „ 5 „ okres.	85 60	86 50
Banku hipot. galic. 6 prct.	90 —	91 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	90 —	91 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	82 25	83 25
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	19 —	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 42	5 52
„ cesarski	5 46	5 56
Napoleondor	9 30	9 38
Półimperjal rosyjski	9 52	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 71	1 81
„ „ papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	57 40	58 40
Srebro	100 —	101 50
Kupony w srebrze	99 50	101 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 25. września 1878.
godzina 2 minut 17. południu.

Losy kredytowe	163.—.	Węgier. kred.	209.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	102.—
Unionsbank	68.50.	Kolej Kar. Lud.	233.—
Nordbahn	203.—.	Kolej Połudn.	71.25
Kolej Alföld.	118.—.	Kolej Elżbiety	161.50
Kolej Lw.-czer.	127.50.	Węg. Nordostb.	114.—
Rudolfsbahn	117.75.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	84.25.	Galic. indemniz.	82.50
Losy z r. 1864	139.50.	Kolej Siedm.	—.—
Verkehrsbank	101 50.	Losy tureckie	23.50
Węg. galic. kolej	—.—.	Kolej Państw.	256.25
Bankverein	106.50.	Losy węgier.	78.—
Rosyjski rubel pap.	$1.20^{1}/_{4}$.	Marki niemieckie	57.75
Wied. communal.	90.60.	Węg. renta w zł.	85.05

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 26. września,
godzina 10 minut 40 po południu.

Akcje kredytowe	234.30	Anglo-austrjackie	100.50
Kolei Kar. Lud.	233.25	Kolej Południowa	71.50
Unionsbank	68.70	Napoleondor	$9.33^{1}/_{2}$

Usposobienie: ciche.

Berlin d. 25. września.
godzina 4 minut 40 po południu.

Russ. Bankn.	207.25	Credit Actien	406.—
Lombarden	124.50	Galizier	100.50
Rumänier	33.20	Oesterr. Banknot.	173.50

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	85 75	86 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	80 50	81 25

Lwów d. 26 września 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 m. 58 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 minut 1 rano (pociąg nr. 1); a o 6 minut 1 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5. minut 42 rano (pociąg pospieszny:) o godz. 9: 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22. rano (pociąg osobowy): o godz. 8 m. 29 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 8 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy) o godz. 8 m. 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut. 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4. m. 5. rano (pociąg mięszany); o godz. 8 m. 10. popołudniu

Wiedeń 24 września.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

	płacą złr.	płacą w. a.	żądą złr.	żądą w. a.
Renty austr. w banku. 5 prc. wyrobr. 5 „	60 95	61 10	62 55	62 70
„ 1839 cała towy (m. k.)	322 —	324 —	— —	— —
Polyzka 1839 4% lesu „	319 —	321 —	— —	— —
Losy z roku 1854 po 250 złr. w. a. 4 prc.	106 75	107 25	— —	— —
„ 1860 „ 500 „ „ „	112 —	112 50	— —	— —
„ 1860 „ 100 „ „ „	119 50	120 50	— —	— —
„ 1864 „ 100 „ „ „	138 75	139 50	— —	— —
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	142 —	142 50	— —	— —
Renta złota 4 prct.	71 45	71 60	— —	— —

Obligacje indemnizacyjne (100 zł.)

Galicyjskie	82 50	83 25	— —	— —
Bukowińskie	81 —	81 50	— —	— —

Inne publiczne pożyczki.

Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	84 95	85 10	— —	— —
Węgierskie prot. kol. po 120 zł. 5 procentowe	99 —	100 —	— —	— —
Węgierska poż. po 100 złr.	78 25	78 75	— —	— —
Tureckia pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —	— —	— —

Akcje bankowe.

Anglo-austrj. po 200 zł. 120	99 75	100 —	— —	— —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	232 —	232 25	— —	— —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	206 25	206 75	— —	— —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	725 —	735 —	— —	— —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —	— —	— —
G[illegible]	— —	— —	— —	— —

	płacą złr.	płacą w. a.	żądą złr.	żądą w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	794 —	796 —	— —	— —
Unionbank po 120 złr.	68 25	68 75	— —	— —
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	101 50	102 50	— —	— —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	204 —	204 50	— —	— —

Akcje kolei.

Albrechta po 200 złr.	29 —	30 —	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	115 —	118 —	— —	— —
Dniestrzańskiej „ „ „	306 —	— —	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	162 —	161 50	— —	— —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2025 —	2035 —	— —	— —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	128 —	129 50	— —	— —
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	283 —	283 50	— —	— —
Lwow. Czer. Jassko po 200 zł.	127 —	128 —	— —	— —
Morawsko-Śląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— —	— —	— —
Austr. półn. wsch. po 200 zł. srz.	110 25	110 75	— —	— —
„ „ „ lit. B. po 200 zł. srb.	50 50	51 —	— —	— —
Rudolfa po 400 złr. srebr.	117 —	117 50	— —	— —
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	110 —	110 50	— —	— —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	255 —	255 50	— —	— —
Südbahn po 200 złr. srebr.	71 50	72 —	— —	— —
Tramway wied. po 200 złr.	150 —	151 —	— —	— —
Węgiersko-galicyjska (Zupk.) po 200 złr.	84 50	85 —	— —	— —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	114 —	114 50	— —	— —
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	110 —	111 —	— —	— —

Akcje przemysłowe.

Austro. Tow. austr. po 300 złr.	— —	— —	— —	— —
„ „ węgr. po 100 złr.	— —	— —	— —	— —
Austro. pow. po 100 złr.	— —	— —	— —	— —

Listy zastawne (za 100 zł.)

Bodencred. allg. österr. 4 pr. wr. spłac. w 88 lat 5 pr. wa.	108 —	109 —	— —	— —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	92 60	93 —	— —	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	79 50	— —	— —	— —
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	85 40	85 80	— —	— —
„ Zakł. kr. włościo. 6 pr. „	89 75	90 —	— —	— —
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	88 —	89 —	— —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	90 —	— —	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	97 50	97 70	— —	— —

Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)

Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	68 20	68 60	— —	— —
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	68 50	69 —	— —	— —
Czeska z 500 złr. 5 pr. sr. w. a.	50 50	51 —	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. srr. w. a.	91 75	92 25	— —	— —
„ em. 1862 5 prct.	90 50	91 —	— —	— —
„ em. 1870 5 „	83 —	84 —	— —	— —
„ em. 1872 5 „	— —	88 —	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	102 25	102 75	— —	— —
„ „ 5 „ w. a.	95 50	96 50	— —	— —
„ „ 5 „ srebr.	105 50	106 —	— —	— —
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	101 25	101 75	— —	— —
„ II. em. 5 prct.	99 40	99 80	— —	— —
„ III. em. 1871 300 „	97 50	98 50	— —	— —
„ IV. em. a 300 zł. 5 „	— —	— —	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1862 200 „ „ „ „	78 25	78 50	— —	— —

	płacą złr.	płacą w. a.	żądą złr.	żądą w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	79 75	80 25	— —	— —
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1869 500 złr. 5 pr. srebr. w. a.	71 —	71 50	— —	— —
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	68 25	69 —	— —	— —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	77 75	78 50	— —	— —
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	— —	74 50	— —	— —
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	78 75	74 25	— —	— —
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	65 —	65 50	— —	— —

Papiery loteryjne

Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	163 —	163 50	— —	— —
Kiary po 40 złr. m. k.	28 75	29 50	— —	— —
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50	— —	— —
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25	— —	— —
Palffy po 40 złr. m. k.	27 50	28 —	— —	— —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	15 —	16 —	— —	— —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	88 25	38 75	— —	— —
St. Genois po 40 złr. m. k.	34 —	35 —	— —	— —
Szenlaszlowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	19 50	20 50	— —	— —
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25	— —	— —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	28 50	29 —	— —	— —

(Dewizy Śmiesiecznie.)

Berlin 100 mark.	57 —	57 20	— —	— —
Frankfurt 100 mark	57 —	57 20	— —	— —
Hamburg 100 mark	57 —	57 20	— —	— —
Londyn 100 funt. sterl.	116 90	117 20	— —	— —
Paryż 100 franków	46 60	46 65	— —	— —

Lekcje angielskiego języka udziela rodowita angielka ul. Sykstuska Nr. 32. na dole w podwórzu. 3397 1—1

Krople amerykańskie i ELIKSIR od bolu zębów
Hypolita Majewskiego z Warszawy.
Łatwość użycia i natychmiastowy skutek, jako osoby uwydatniające korzystne przywyższe i eliksir. Krople te wyszczególnione zostały na kilku wystawach światowych pierwszeni nagrodami jakoteż na wystawie lwowskiej r. 1877, co daje najlepszą gwarancję, iż są złożone z pierwiastków nieszkodliwych, a uśmierzając każdy ból zębów, wyrobiły sobie prawo obywatelstwa, prawie w całym świecie.
Ceny są stałe, na flaszeczkach wyrażone, kupować je można po cenie pudełko po zł. 3, 2 i 1.50. Eliksir flakon po zł. 3, 2. Flyetyczy Krople w apt. *Brach Zamkowych pod Jeleniem w Rynku.* Wiszą w Sadowej Wiszni w apt. T. Pajęckiego, w Brzeżanach w apt. B. Dębitzkiego, w Chodorowie w ap. - J. Stronera.

Dobre i smaczne potrawy.
Za mierną cenę można dostać w abonamencie do domu lub podług spisu potraw w restauracji w gmachu teatralnym. na dole dwa brama od ulicy Teatralnej. Obiad rozpoczyna się o godzinie 12. z południa do 6. wieczór.
Zalecając Szanownej P. T. Publiczności najlepsze i smaczne potrawy, przyjmuję wszelkie zamówienia, upraszam tylko na dniu raz o zawiadomienie o ilości osób, jakie przypadnie, zadowolnienie będzie z pełnem, jak zwykle.
Z wysokim poważaniem **Ambroży Głąb,** kuchmistrz „Księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego.“ w Teatrze. 3400 1 1

Meble na wyprawę
Po wykończeniu dwóch zamówionych garniturów do salonu, pokoju jadalnego i sypialni, mam w robocie nie zamówiony garnitur wedle pierwszych wzorów paryskich, oznaczający się wytwornym gustem i niezwykłą okazałością. Szafy będą do rozbierania.
Józef Kornak
stolarz ul. Mydlarska l. 4 we Lwowie.

Zakładem i drukiem księgarni
Józefa Zawadzkiego
w WILNIE
wyszło nowe dzieło p. t.
Rys Dziejów Literatury polskiej
poding notat ALEKSANDRA ZDANOWICZA oraz innych źródeł uzupełnił i do ostatnich czasów doprowadził LEONARD SOWIŃSKI.
Cena całego dzieła w 5 dużych tomach in 8vo zawierających 3345 stronnic składa druku rs. 10. z przesyłką rs. 11.
Dzieło powyższe przedstawiające całość zupełną literatury polskiej od 1376 roku do dnia dzisiejszego w sposób jasny i popularny, przez każdego miłośnika literatury polskiej, pragnącego dokładnie się z nią obeznać, będzie czytane z wielką przyjemnością i pożytkiem.
Osoby pragnące nieco bliżej z tem dziełem się poznajomić, raczą zażądać od wydawcy nadesłania im gratis prospektu i regestru systematycznego, oraz kilku arkuszy próbnych samego dzieła, z czego najlepsze powezmą wyobrażenie, o treści i wartości onego, jakoteż i o sposobie traktowania przedmiotu.
Skład główny we Lwowie w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego. 3338 2—6

Zaproszenie do przedpłaty na Ziemianina.
ZIEMIANIN, tygodnik rolniczo przemysłowy, organ centralnego Towarzystwa gospodarczego na W. ks. Poznańskie, wychodzi co sobotę w Poznaniu, w formie wielkiego arkusza in 4o. Pismo to, rozpoczynając z rokiem 1878 dwudziesty ósmy rok istnienia, podaje artykuły oryginalne, korespondencje rolnicze i najnowsze rzeczy z rolnictwa i przemysłu często z rycinami.
ZIEMIANINA zapisywać można w Warszawie w księgarni pana Maurycego Orgelbranda i w warszawskiej księgarni Komisowej, ulica Chmielna Nr. 8. Cena roczna w Warszawie chwilowo rs. 6, kwartalnie rs. 1 kop. 50. Z przesyłką na prowincji rocznie rs. 7 kop. 20, kwartalnie rs. 1 kop. 80.
ZIEMIANIN jest także organem Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. ks. Poznańskiem, oraz Wydziału techniczno-fabrycznego (gorzelników) i pośredniczy w wyszukiwaniu i umieszczaniu urzędników gospodarczych
ZIEMIANIN przyjmuje OGŁOSZENIA za opłatą 20 fen. czyli 2 sbr. od wiersza małego czterołamowego lub od zajętego takiegoż miejsca.
Redakcja Ziemianina,
w Poznaniu ul. Mała Rycerska Nr. 2.

Apteka
do sprzedania z wolnej ręki w mieście powiatowem przy kolei żelaznej i murowanym gościńcu, wraz z domem murowanym, ogrodem i polami. 3398 1—3
Bliższą wiadomość można zasięgnąć pod adresem: **R. Gotsoner.** Chorążczyzna liczba 29.

Futro niedźwiedzie
z wierzchem granatowym, przed rokiem kupione za 250 rubli srebrem,
jest do sprzedania za 180 złr.
Zgłoszenia przyjmuje **Magazyn ubiorów męskich F. Głodzińskiego** róg ulicy Kopernika i plac Marjackiego. 3399 1—3

Ważne dla pp. krawców.
Handel sukna Jana Günzberg w Gracu Styrja, wysyła na żądanie próbki najnowszych i najmodniejszych materji wełnianych na ubrania męzkie i dla chłopców, po najtańszych cenach. 2733 7—8

Dla rodziców!
Słuchacz wyższych szkół może być umieszczony w domu, w którym znajdzie wszystkie wygody i opiekę. Gruntowna nauka muzyki, języka francuskiego i niemieckiego, może być w domu udzielaną.
Bliższa wiadomość w księgarni pp. Seyfarth i Czajkowskiego we Lwowie [Rynek.] 3395 1—2

FAYARD & BLAYN
PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc
Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 2681 11—44

Dla P. T. ochotników jednorocznych 80 putka do sbycia
Waffenrock
całkiem nowy za bardzo przystępną cenę. Wiadomość ulica Chorążczyzny Nr. 11. u p. Pierożyńskiego między 3. a 4. godz. popołudniu. 3381 2—3

Gummi u. Fischblasen
1—4 fl. per Dtzd.
Empecheur,
(Pollutionsschützer) a Stück 2 fl.; Specialitäten für Damen, pr. Dtzd. 3 fl., versendet gegen Nachnahme die 2785 7—20
Gummi-Specialitäten-Fabrik Wien, Mariahilferstrasse 114, Hof, I. Stock

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-Cronier. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych, pp. Ferd. Aug. Gallego i J. Mrozowskiego. 2684 12—?

Rękawiczki,
Krawatki, szaliczki, BIELIZNĘ męzką
najtaniej w handlu
Braci Langner
Lwów ul. Halicka Nr. 19.
3289 3—?

Z powodu zaprowadzenia wyższej szkoły żeńskiej w Szkole podpisany przyjmie
Jedną lub dwie panienki
na wikt i stancję. 3387 2—3
Szczęsny Krauss.

Zajęcy
w dobrej jakości, pod gwarancją świeżości, loco stacja kolei, pawnikują się do kupienia w każdych ilościach za gotówkę w miesiącach listopadzie, grudniu i styczniu. Najniższą ofertę ceny do **E. Friedensteln, we Wiedniu.** VII. Zieglergasse 8. 2788 2—3

Wystawa
oryginalnego obrazu olejnego profesora C. OTTONIEGO z Rzymu
Chrystus umierający
w klasztorze OO. Dominikanów, wchód przez klasztor, korytarz na prawo, od 9. godz. rano do 5 wieczór.
Obraz ten można zakupić za 18.000 zł. 2737 2—12

Desinfekcja
jest jedynym środkiem zapobiegającym zarazie i chorobom nagminnym tak u ludzi, jakoteż u zwierząt. Wszystkie środki ku przeprowadzaniu desinfekcji jakoto: **Kwas karbolowy** surowy i czysty, **wapno** karbolowe, **mydło** karbolowe, **siarkan** żelazawy itd. na składzie u 2844 13—?
Piotra Mikolascha we Lwowie.

DLA ZBYCIA
pewnego **artykułu rozpowszechnionego,** bez wszelkich wydatków, poszukuje się panów wszelkich stanów. Pisemne zapytania pod B. K. 500 do HAASENSTEIN & VOGLER we Wiedniu. 2737 2—12

HANDEL MEBLI
R. Schön i Gebhardt
we Lwowie, przy placu Marjackim, Hotel Langa
poleca nowy dobór wszelkiego rodzaju
MEBLI czarnych, orzechowych, dębowych itd.
utrzymuje
Skład mebli żelaznych.
Meble z drzewa giętego, zapas gustownych Materji na meble, LUSTRA w ramach czarnych, orzech. i złoconych 3219 5 8
i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych.
Zamówienia na roboty tapicerskie, szmuklerskie, również na pakowanie mebli i luster. załatwia jak najlepiej i jak najtaniej.
Wózeczki dla dzieci. Karnisze, kutasy i rozetki do firanek.

Tydzień
literacki, artystyczny, naukowy i społeczny.
Z dniem 1. września rozpoczął szósty rok swego istnienia. Wychodzi we Lwowie każdej soboty w objętości dwóch dużych arkuszy druku, (których treść stanowi wielkie 1 lub 1 tomu książki) z osobną okładką, nakładem **KSIĘGARNI POLSKIEJ,** pod redakcją **M. Rodocia.**
Redakcja postarała się o zawiązanie rozległych stosunków z najznakomitszymi autorami i stałe współpracownictwo przyjęli między innymi: J. I. Kraszewski, T. T. Jeż, A. Wilczyński (autor Klopotów starego komendanta), Eliza Orzeszko, M. Balucki, W. Sabowski, M. Pawlikowski, Wł. Kozłowski, Jan Lam, J. Ochorowicz, Br. Abakanowicz, Józef Tretiak, Sewer, hr. W. Dzieduszycki, hr. Olga Komorowska, M. Rudnicka, Wł. Belza Iza, A. Kleczewski i wielu innych. Oprócz oryginalnych prac **TYDZIEŃ** podaje przekłady najnowszych a wyborowych, pierwszorzędnych autorów zagranicznych powieści. 29 5 8—6
Redakcja dokłada wszelkich starań, aby **TYDZIEŃ** dawał zawsze pełny obraz bieżącego życia cywilizacyjnego i ogólnego rozwoju nauki i poleca to pismo, jedyny dziś literacki organ w Galicji, uprzejmym względom Publiczności.
Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi zł. 3.50, z przesyłką złr. 4.40.
„ półroczna „ „ „ „ 7. — „ „ 8.80.
„ całoroczna „ „ „ „ 14.— „ „ 17.60.
Zamówienia z prowincji adresować wprost do
KSIĘGARNI POLSKIEJ
WE LWOWIE.
Wydawnictwo bowiem nie przyjmuje odpowiedzialności za nieporządki wynikające z pośrednictwa osób trzecich.

Zarząd dóbr hr. Eugeniusza Kińskiego w Skolem
urządził we Lwowie przy ul. Cmentarnej l. 11.
SKŁAD TARCIC
jodłowych, sosnowych, bukowych i jaworowych, materjału rezonansowego, trocin bukowych i jodłowych, tudzież obwodów na **przetaki** i sprzedaje takowe w najlepszych gatunkach po najtańszych cenach.
Uprasza się dostojnych właścicieli dóbr, przedsiębiorców budowli, przemysłowców, stolarzy itp. o łaskawy odbiór.
Zarząd składu przyjmuje także zamówienia na wyroby z lanego żelaza wszelkiego rodzaju, dalej na przedmioty z kutego żelaza i wyroby zawodu kowalskiego, które się sporządzają w hutach powyższych dóbr. Cenniki bezpłatnie.
Zarząd składu wyrobów Eugeniusza hr. Kińskiego
3312 8—16 **Ad. Neudeck.**

Skład fabryczny
Kapeluszy filcowych
J. TEGISCHERA
we Lwowie przy placu Marjackim w hotelu Langa
poleca
na sezon jesienny i zimowy
wszelkiego rodzaju KAPELUSZE FILCOWE DAMSKIE, MĘZKIE, DLA PANIENEK I CHŁOPCÓW
po najtańszych cenach fabrycznych.
Przenoszone kapelusze przyjmują się do prania, farbowania i odświeżenia. Zlecenia z prowincji załatwiają się rychło za zaliczeniem.
Z poważaniem
8326 5—? **J. TEGISCHER.**

W. Marszałkiewicz
we Lwowie ul. Krakowska l. 6.
poleca swój najobficiej i w doborowy towar zaopatrzony
Handel towarów korzennych
cukier, kawy, herbaty, rumy, wina, likwory, porter angielski, piwa butelkowe karwińskie, świece, sery, owoce południowe itp. towary
w gatunkach najcelniejszych i po cenach najtańszych.
Z początkiem września **WINOGRONA z Feslau** co dzień świeże. 3237 6—6
Dla pp. myśliwych **proch** do strzelania i **śrót** w wszystkich gatunkach.

Pierwsza austrjacka c. k. uprz.
Fabryka mebli żelaznych
Spadkobierców Aug. Kitschelta,
c. k. dostawcy nadwornego 2837
we *Wiedniu,* Kärntnerstrasse Nr. 46 Heinrichshof.
Ilustrowane cenniki franko.
Skład we LWOWIE u ED. GEBHARDTA.
Czy zatrione.

Molla proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórne fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na oksjnstwo.
Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 złr. w. a.
Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie oczu, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.
We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakiem + zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przyjmuje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.
Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:
Składy We Lwowie [x*] apt. J. Beisera, [x*] F. W. Kröllkowski, [x*] Z. Ruckera, apt. [x*] St. Markiewicz, w *Bialej* [x*] A. Reichert, apt., [x*] Erich Keler, apt. w *Brodach* [x*] E. Grünnspan ap., [x*] M. Kulak, apt., [x*] Ed. Liszka apt., [x] B. Witoslawski, apt. w *Brzeżanach* [x*] Bron. Dembitski apt., w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schmirch, [x] C. Alth apt., [x*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x*] N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bolesat ap.; w *Haliczu* [x] A. Gottzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* [x†] Wład. Lachowicz apt., w *Kamionce* [x] L. Zawatkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki, [x†] K. Wiśniewski apt., [x*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., Ad. Siedlecki apt. [*], w *Lemanowie* [x] Ant. Müller apt., w *Lisku* [x*] R. Barański, w *Nowym Sączu* [x*] W. Filipek apt., [x*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x*] Karol Laur, w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x*] F. Nahlik, [x*] F. Gajdeczka. [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x*] J. Schlitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w *Stanisławowie* [x†] Alb. Amirewicz apt., [x*] F. Stecher apt., w *Storożyńcu* [x*] C. Chalbazany apt., w *Samborze* [x†] J. Aleksiewicz apt., [x†] C. Maresch apt., w *Stryju* Jan Sielecki, apt. [†] A. Kübel, apt. [†] w *Tarnopolu* [x*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x*] W. T. A. Wielogórski, [x†] V. Hudner & Comp., [x†] F. Leszczyński, L. Chodacki [x†] w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x]. Kodrebski spadk. & Com., w *Zbarażu* [x*] E. Kruh apt., [x*] N. Süsserman, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x*] J. Riedl aptekarz. *Mikolajów* [x] J. Aleksiewicz apt. 2948 40—52

Salicylowa woda do ust. Według zdania powołanych znakomitości umiejętności leczenia chorób w ustach, wyborny środek ochronny przeciw bolom zębów działający orzeźwiająco i niszcząco zgniliznę. Cena 60 ct.
A. MOLL, c. k. nadworny liwerant **we Wiedniu.**

Dr. Fryd. Lengila
balsam brzozowy

zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi środkami piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą
roślinną emalią piękności
nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wypryszków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku. 2744 36—50
Słoik z opisem użycia kosztuje **1 złr. 50.**
Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnem orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi-Węgier utrzymuje W. Hemm w Wiedniu.

Nowa powieść Sacher Masocha.
W księgarni **Gotty** w Sztutgardzie opuściła prasę nowa powieść Sacher Masocha, zatytułowana: „**Nowy Hiob**“ 4 marki 50 pf. Otrzymać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. 2755 1—1

Ciągnienie już 1. października.
Promesy na losy wiedeńskie
po 2 zł. 50 ct. i stempel.
Promesy na losy kredytowe
po 4 zł. 50 ct. i stempel.
Obie razem tylko 6 zł. 50 ct. i stempel.
Główna wygrana zł. 400.000
Wächslergeschäft der Administration
we WIEDNIU Wollzeile 13. **„MERCUR“** we WIEDNIU Wollzeile 13.
Ch. Cobn. 28 5 6—8

Woda księżniczek
(Eau de Princesses.)
Jest to najsłynniejszy środek do utrzymania lśniąco-białej i delikatnej skóry do najpóźniejszego wieku, usuwa wszelkie skórne słabości jak to do każdego flakonu przyłączony przepis użycia wskazuje. Cena flakonu 84 ct. 3296 1 3
Jedynie prawdziwą, wyłącznie w handlu towarów drobiazgowych i instrumentów muzycznych **J. Niemirowskiego Następców** we Lwowie rynek l. 29.

Nr. 1022.
Obwieszczenie.
Miasto Zator wydzierżawia swe prawo propinacyjne na trzy lata t. j: na czas od 1go stycznia **1879** do końca grudnia **1881** z umieszczeniem tej w domu gminnym, nabytym pod Nr. 49/20 wyłącznie na prowincją z wygodnemi i obszernemi piwnicami. Cena wywołania rocznego czynszu wynosi 3.812 złr. wa. Oferty pisemne podług przepisu sporządzone, w wadjum 10% odpowiednie zaopatrzone, będą i przed terminem 2go października 1878 przyjęte wrazie nieudania się w tym dniu licytacji, będzie druga 30go października, a ostatecznie 13go listopada b. r. przeprowadzoną.
Nadmienia się, że przez nowo odbudowany gościniec krajowy Susko-Zatorski ku połączeniu z gościńcem c. k. wojskowem z Podgórza ku Oświęcimiu i kolei do Wiednia, Prus i Krakowa etc. ruch pasażerów bardzo wiele dobrobytu tej dzierżawy podniósł.
Warunki dalsze w urzędzie gminnym są do przejrzenia w godzinach urzędowych. 3377 3—3
Zator dnia 16 września 1878.
Burmistrz *Jezierski.*

VICHY
Wody mineralne naturalne.
Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.
Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, otyczałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestius. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko króla znajdowało się na kapslach.
Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 2693II 14—22

CEGŁY OGNIOTRWAŁE
na składzie
utrzymuje
Arnold Werner we Lwowie.

PARYŻ PŁEĆ TWARZY PARYŻ
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCZOŁOŚĆ
CHRYSZCE
Zachowuje ciało i twarz czyste i płeć bez skazy.
PARYŻ et C. Rue St-Denis 37.

Ces. wyłącznie i królewskiego uprzywilej.
„Puritas“
(Mleko odmładzające włosy).
„PURITAS“ nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.
Flaszka „Puritas“ kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów
OTTO FRANZ we Wiedniu *Mariahilferstrasse Nr. 38.*
Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera,** w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; w TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza; w STRYJU w apt. J. Żórańskiego i A. Kübla. w BRODACH E. Grünspan apt.; w STANISŁAWOWIE w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; w KOŁOMYI K. Lalen kupiec i Ed. Stenzel, apt.; w PRZEMYSLU J. Maszewski apt. 3394 1—12

SYROP z CHINY i ŻELAZA
GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.
Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladdacze, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przyskiada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.
Dla uniknienia licznych fałszerzów i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.